



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

ŁÓDŹ, NIEDZIELA 6 CZERWCA 1948 ROKU.

Nr 154 (1082)

GRECJA PRAGNIE POKOJU

Pokojowy apel Markosa wzbudził entuzjazm całego narodu greckiego - który ma dość bratobójczej walki - inspirowanej przez Anglosasów

PARYŻ (PAP). Rozgłoszenia rządu gen. Markosa podała treść artykułu sekretarza generalnego Greckiej Partii Komunistycznej — Zachariadis na temat sytuacji w Grecji. Zachariadis podkreśla, że cały naród grecki pragnie rychłego zakończenia działań wojennych i normalizacji stosunków w kraju. Osiągnięcie tego celu stanowiłoby wkład Grecji w wysiłki światowego frontu demokratycznego, zmierzającego do utrwalenia pokoju powszechnego.

Zachariadis przypomina, że Grecja znajduje się w stanie wojny od 8 lat. Nic dziwnego więc, że Grecy marzą o pokoju. Generalny sekretarz Greckiej Partii Komunistycznej podkreśla, że rząd Grecji demokratycznej wyraził gotowość poparcia wszelkiej inicjatywy, zmierzającej do zawarcia pokoju — również dlatego, że w pewnych kołach zbliżonych do rządu ateńskiego istnieje tendencja rozpoczęcia rokowań z rządem gen. Markosa. Koła te

uświadamiają sobie, że reżim ateński nie może wyjść zwycięsko z wojny domowej, prowadzonej przeciwko ludowi greckiemu. Przyczyną tego są nie tylko sprzeczności i rozdziewki, zarysowujące się wśród zwolenników klikki ateńskiej, nie tylko katastrofa gospodarcza i finansowa Grecji, lecz niewątpliwy fakt, że żołnierze armii monarcho-faszystowskiej nie chcą walczyć. Zrozumieli oni bowiem, że rząd ateński każe im przelewać krew w imię interesów obcych.

Rząd gen. Markosa, licząc się z nastrojami, panującymi wśród wszystkich Greków, oświadczył gotowość uczestniczenia w rokowaniach pokojowych. Oferta ta jest skierowana również do żołnierzy armii monarcho-faszystowskiej, którzy przy każdej okazji manifestują swą niechęć do uczestniczenia w walkach.

W końcu Zachariadis stwierdza, że o ile wojna domowa dalej toczyć się będzie, rząd demokratyczny zmobilizuje wszystkie siły narodowe do walki o niezawisłość.

Plenum KC PPR

W czwartek 3-go czerwca odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Centralnego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej. Na posiedzeniu Centralnego Komitetu sekretarz generalny PPR tow. Wiesław wygłosił referat poświęcony zagadnieniom związanym ze zjednoczeniem obydwu partii robotniczych.

Po referacie odbyła się dyskusja, poczym Centralny Komitet upoważnił Biuro Polityczne do zwolania Drugiego Zjazdu PPR i do uzgodnienia z CKW PPS terminu KONGRESU ZJEDNOCZENIOWEGO OBYDWU PARTII ROBOTNICZYCH.

Finlandia dziękuje Stalinowi za wielkoduszny akt redukcji reparacji wojennych

HELSINKI (PAP). Premier Pekkala i minister spraw zagranicznych Enkel odwiedzili posła radzieckiego w Helsinkach Sawonenkova i wręczyli mu pismo skierowane do generalissimusa Stalina.

W piśmie tym rząd Finlandii komunikuje, że decyzja Związku Radzieckiego zmniejszenia reparacji jest wielkodusznym aktem, który

został przyjęty przez naród fiński z uczuciem głębokiej wdzięczności i radości.

Dzięki zredukowaniu reparacji sytuacja gospodarcza Finlandii, która ostatnio stała pod znakiem poważnych trudności, uległa poprawie. W związku z tym rząd fiński wyraża głębokie podziękowanie generalissimosowi Stalinowi i Rządowi ZSRR.

Petycja rządu węgierskiego do ZSRR - o zmniejszeniu reparacji wojennych

BUDAPEST, PAP. Cała dzisiejsza prasa przynosi wiadomość, że rada ministrów przyjęła do wiadomości pismo węgierskiej partii komunistycznej, które zawiera propozycję, by rząd węgierski zwrócił się do rządu Związku Radzieckiego z prośbą o zmniejszenie reparacji wojennych.

Węgierska partia komunistyczna propozycję swą uzasadnia tym, że rząd węgierski mi-

mo ciężkiej sytuacji gospodarczej, zawsze wykonywał przyjęte na siebie zobowiązania wobec Związku Radzieckiego sumiennie i punktualnie.

Zmniejszenie sumy wpłat odszkodowań wojennych wpłynęłoby w znacznej mierze na umocnienie sytuacji gospodarczej i politycznej kraju oraz przyspieszyłoby realizację 3 letniego planu gospodarczego, co w dalszej mierze podniosłoby stopę życiową węgierskiego ludu.

HELSINKI (PAP). Przewodniczący sejmu fińskiego — Fagerholm odwiedził posła Z. S. R. R. i w imieniu członków sejmu wyraził podziękowanie dla rządu radzieckiego za zredukowanie należnych reparacji. Decyzja radziecka — oświadczył Fagerholm — przyczyni się do dalszego zacieśnienia przyjaznych stosunków między Finlandią a ZSRR.

Posła radzieckiego w Helsinkach odwiedzili również przedstawiciele Komitetu Wykonawczego Fińskiej Partii Komunistycznej, Narodowego Związku Demokratycznego, Zw. Kobiet, Związku Młodzieży oraz reprezentanci robotników większych zakładów przemysłowych i związków zawodowych. Delegaci wyrazili podziękowanie za wielkoduszny akt rządu radzieckiego.

Siepacze SS w Legionie Arabskim

WIEN (PAP). General SS — Eismann który jako pełnomocnik Himmlera dla „rozważania” problemu żydowskiego przyczynił się w głównej mierze do wymordowania ludności żydowskiej w krajach okupowanych przez Niemcy, pokazał się ostatnio w Kairze, gdzie zgłosił się do legionu arabskiego. Rodzice Eismanna i pozostała jego rodzina mieszka w Linzu.

Eismann urodził się w Jerozolimie i mówi płynnie po arabsku. Jest on umieszczony na czołowym miejscu na wszystkich listach zbrodniarzy wojennych. Prasa wiedeńska donosi też że wielu zatwardziałych hitlerowców zgłosiło się do Legionu Arabskiego i zostało przyjętych.

Redukcja planu Marshalla

Izba Reprezentantów zmniejszyła rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 procent

WASZYNGTON, PAP. Izba Reprezentantów zatwierdziła ostatecznie wszystkie zalecenia komisji budżetowej, zmniejszając rozmiary pomocy dla zagranicy o 26,7 proc. Ustawa, przyjęta przez Izbę, przewiduje wyasygnowanie 5,980 milionów dolarów na sfinansowanie programu pomocy dla zagranicy do 30 czerwca 1949 roku, tj. na okres 15 miesięcy.

Prez. Truman, jak wiadomo domagał się wyasygnowania 6.533 milionów dolarów na okres 12 miesięcy.

Z zatwierdzonej sumy mają być pokryte wydatki związane z realizacją planu Marshalla, pomoc dla Triestu, Grecji i Turcji, Japonii i Korei, Chin, koszty administracji okupowanych terenów oraz dotacje dla międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Należy podkreślić, że w myśl projektu rządowego pomocy dla Triestu, Japonii i Korei miała być pokryta z odrębnych funduszy.

W przyszłym tygodniu ustawa o pomocy dla zagranicy znajdzie się na porządku obrad senatu.

W toku dyskusji w Izbie Reprezentantów, przewodniczący komisji budżetowej John Taber oświadczył, że komisja uznała wprowadzenie pozytywnej akcji pomocy dla narodów zniszczonych przez wojnę, nie zamierza jednak finansować szeregu innych projektów po to

tylko, by wydawać pieniądze. Zdaniem Tabera, pomoc, w wysokości, proponowanej przez komisję budżetową jest całkowicie wystarczająca.

LONDYN, PAP. Korespondent agencji Reutera donosi, że w kołach zbliżonych do departamentu stanu nie ukrywa się niezadowolenia z powodu uchwały Izby reprezentantów o redukcji funduszy, przeznaczonych na plan Marshalla.

Urzednicy Departamentu Stanu w ciągu ostatnich 36 godzin prowadzili w kularach Izby

intensywną akcję zmierzającą do obalenia zaleceń komisji budżetowej, lecz starania ich spełzły na niczym, gdyż — jak wiadomo — Izba reprezentantów przyjęła rekomendacje komisji budżetowej w sprawie zmniejszenia funduszy na „pomoc zagraniczną”.

Korespondent Reutera zaznacza, iż urzednicy Departamentu Stanu wyrażają przekonanie, że członkowie kongresu wychodzą z założenia, że sytuacja międzynarodowa uległa odprężeniu. Na decyzję Izby reprezentantów — twierdzą w Waszyngtonie — miała zasadniczy wpływ akcja pokojowa Związku Radzieckiego.

Wojna w Palestynie trwa

Bernadotte - mediator ONZ jeszcze nie wydał rozkazu o zawieszeniu broni

LAKE SUCCES (RAP) — Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, otrzymał wczoraj wieczorem telegram od hr. Bernadotte, w którym żąda on, aby Rada Bezpieczeństwa zabrała się natychmiast w sobotę celem wyjaśnienia: a) ośmiu punktów rezolucji w sprawie zawieszenia broni w Palestynie.

Hrabia Bernadotte wyjaśnia, że na przeszkodzie w zawarciu rozejmu stoi kwestia imigracji żydowskiej do Palestyny w okresie trwania zawieszenia broni. Dlatego proponuje, by Rada Bezpieczeństwa zajęła się określeniem dokładnym możliwości imigracji Żydów w wieku poborowym oraz wydała zarządzenie

ewentualnego zakazu imigracji mężczyzn zdolnych do noszenia broni. W godzinach wieczornych Rada postanowiła rozpatrzyć te sprawy w poniedziałek.

TEL AVIV (RAP) — Jak donosi komunikat Hagany, w bitwie morskiej koło Tel-Awivu został zniszczony jeden statek nieprzyjacielski. Bitwa koło Jenin trwa w dalszym ciągu. Po obu stronach jest wielu zabitych i rannych. Artyleria arabska ostrzeliwała miasto arabskie Samakh, zdobyte przez Żydów. Znajduje się ono na południowym brzegu jeziora Galilejskiego. Także kilka osiedli żydowskich w okolicy było ostrzeliwanych z dział arabskich.

Przed zjednoczeniem partii robotniczych na Węgrzech

BUDAPEST (PAP). Dziennik „Nepszava” opublikował program prac zjazdu przedstawicieli partii komunistycznej i socjaldemokratycznej na Węgrzech, na którym ma nastąpić zjednoczenie obu partii.

Dnia 12 czerwca w gmachu parlamentu nastąpi otwarcie zjazdu partii komunistycznej, a w gmachu rady miejskiej — zjazdu przedstawicieli partii socjaldemokratycznej.

Delegaci na obu zjazdach mają wyrazić swój punkt widzenia na sprawę zjednoczenia obu partii robotniczych i zaaprobować powstanie nowej partii. Po wspólnym posiedzeniu w gmachu opery zostanie uroczystie otwarty pierwszy zjazd Węgierskiej Partii Robotniczej. Zjazd będzie obradować w dniach 13 i 14 czerwca.

Wielki sukces przemysłu bawełnianego

W maju osiągnięty sukces przemysłu bawełnianego nowy wielki sukces produkcyjny. W przedziałnie ciekoprednej wykonały fabryki bawełniane plan miesięczny w 122 proc., a w przedziałnie odpadkowych w 118 proc. Jedynie w przedziałnie średnioprzednych zanotowano jeszcze pewien niewielki niedobór (98 proc.).

Tkalnie (produkcja gotowego towaru) wykonały plan w 105 proc.

„Partia Pracy zdradziła swe ideały”

LONDYN (PAP). Członek rady miejskiej w Eccles (Lancashire) James King zgłosił swe wystąpienie z brytyjskiej Partii Pracy, której członkiem był od 18 lat.

W liście przesłanym na ręce grupy członków rady miejskiej, King pisze: „W działalności obecnego rządu nie mogę dopatrzeć się żadnych tendencji do stworzenia tej socjalistycznej Anglii, do której, jak zawsze sądziłem, dąży Partia Pracy. Nie mogę dłużej być członkiem partii, która, moim zdaniem, całkowicie wyrzekła się ideałów i zasad, jakie przelała wówczas, gdy była w opozycji”.

Ruina finansowa Hiszpanii

PARYŻ (PAP). Agencja baskijska „Euzko-Deia” donosi z Bilbao o wzrastającym kryzysie w Hiszpanii frankistowskiej.

Z powodu braku surowców i ograniczeń kredytowych 70 pr. małym przedsiębiorstwom grozi bankructwo. Z powodu oraku materiałów budowlanych wstrzymano budowę urządzeń wodnych w Guecho. W samym Bilbao podczas kiedy w ub. r. wpływało 5 podań o pozwolenia budowlane dziennie, obecnie wpływają zaledwie 6 zgłoszeń od początku b. r. Firma tekstylna Hernaiz z powodu zastojów nie znajduje nabywców na swoje towary. To samo dotyczy firmy konfekcyjnej „Innovation”. Dom towarowy „Escudero” i „Ocejo” wystąpiły do banku hiszpańsko-amerykańskiego o moratorium. Zapowiedziano 65 proc. wyższe cen na żelazo walcowane i 15 proc. na surowce żelazne.

Wszystko to dowodzi — stwierdza agencja baskijska, że Hiszpania frankistowska stoi na progu ruiny finansowej.

Nowy ambasador Czechosłowacji w Belwederze złożył listy uwierzytelniające Prezydentowi RP

WARSZAWA, AP. — W dniu 5 bm. nowo-mianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Republiki Czechosłowackiej w Warszawie p. František Pisek przybył do Belwederu w towarzystwie dyrektora protokołu dyplomatycznego Adama Gubrynowicza oraz członków ambasady, w celu złożenia listów uwierzytelniających prezydentowi Rzeczypospolitej.

Przyjmując listy, ambasador wygłosił przemówienie, w którym oświadczył: „Panie Prezydencie! Jest dla mnie wielkim zaszczytem złożyć do rąk Pana Prezydenta listy, którym Prezydent Republiki Czechosłowackiej uwierzytelnia mnie przy jego osobie w charakterze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego.

Podjęmuję się tego obowiązku ze świadomością wielkiej odpowiedzialności, z uczuciem jednak pewności w okresie, kiedy przyjaźń naszych narodów nabrała jasnego wyrazu w umowie o przyjaźni i wzajemnej pomocy, zawartej w marcu r.ub. Umowa ta, która zapoczątkowała okres nowego rozwoju w stosunkach czechosłowacko-polskich wyrażała w zupełności swą celowość, a uzupełniona ugodami i umowami gospodarczymi, socjalno-politycznymi i kulturalnymi, położyła pewne fundamenty dla stałego rozwoju czechosłowacko-polskiej przyjaźni i dla jak naj-

ściślejszej współpracy nie tylko na polu międzynarodowym, ale na polu gospodarczym, socjalnym i kulturalnym. Jest to nieunikniony wynik rozwoju historycznego naszych krajów, naszych narodów i ich sąsiedzkich stosunków.

Poznaliśmy, szczególnie w drugiej wojnie światowej, zarówno wspólnego nieprzyjaciela, jak i wspólnych przyjaciół. Nigdy nie możemy zapomnieć o ofiar, które poniosły nasze narody w walce o wolność i niepodległość państw. Z głębokim szacunkiem wspominamy zwłaszcza niezmiernie ofiary i cierpienia narodu polskiego. Przekonaliśmy się, że kiedykolwiek nieprzyjacielowi udało się rozdzielić nasze narody, była zagrożona nasza wolność i niepodległość. Lecz przekonaliśmy się również, że jeśli będziemy zgodni i po bratersku współpracować, obronimy nasze bezsporne prawa i szybko doprowadzimy ludy naszych krajów do szczęśliwego jutra.

Górnicy kopalń jaworznickich do tow. Wiesława

Do Honorowego Przewodniczącego Centralnego Zw. Zawodowego Górników w Polsce. Tow. Wicepremiera Władysława Gomulki-Wiesława.

Warszawa.

Konferencja delegatów górników, Związku Zawodowego Górników w Jaworznie reprezentująca 5.800 członków, składa na budowę Wspólnego Domu Partii 50.000 zł.

Zawiadamiamy Was, że górnicy kopalń jaworznickich na zebraniach załogowych postanowili wykonać roczny plan państwowy. Kopalnia Sobieski — do dnia 15. 11. b.r., kopalnia Bierut i Kościusko — do dnia 4. 11. b.r. kopalnia Jan Kanty do 31. 12. b.r.

Zyczymy Wam owocnej pracy i przesyłamy proletariackie pozdrowienia.

KONFERENCJA DELEGATÓW ZW. GÓRNIKÓW
ODDZIAŁ W JAWORZNIE.

Jaworzno, 4. 6. 1948.

Amerykanie szkolą „czarną gwardię SS” Podejrzane formacje wojskowe, złożone z byłych SS-manów — w amerykańskiej strefie Berlina

BERLIN (PAP) — Na posiedzeniu zastępców komendantów Berlina, rozpatrywano protokół czterostronnej komisji, która z polecenia komendatury sojuszniczej zbadała organizację i działalność tzw. „Czarnej Gwardii” w sektorze amerykańskim Berlina. Mimo utrudnień, na które napotykałi członkowie komisji, prowadzącej badania, ustalono, że „Czarna Gwardia” jest formacją wojskową, podzieloną na kompanie i bataliony pod zwierzchnim dowództwem amerykańskich oficerów.

Przedstawiciel radziecki, płk. Jelizarow oświadczył, iż według posiadanych przez niego informacji, szefem sztabu „Czarnej Gwardii” mianowany został przez Amerykanów zbrodniarz wojenny, b. szef sztabu Hitlera, gen. Halder, który zresztą niedawno znajdował się w Berlinie dla przeprowadzenia inspekcji swoich „czarnych” wojsk. Jak stwierdził dalej przedstawiciel radziecki, udowodnione zostało, że „Czarna Gwardia” szkolona jest specjalnie w celach pogromowych i dla zwalczania demokratycznych organizacji oraz dokonywania napadów na antyfaszystów niemieckich. Szereg wypadków z ostatnich dni, w których „Czarna Gwardia” napadała i biła młodzież rozklejając plakaty z wezwaniem do referendum, został przytoczony na posiedzeniu komendatury.

Płk. Jelizarow, opierając się na przedstawionym materiale, stwierdził, że utworzenie formacji militarnej, która bezwzględnie jest „Czarna Gwardia”, stanowi poważne narusze-

nie przez Amerykanów układu poczdamskiego oraz postanowień sojuszniczej rady kontroli. Komendant radziecki zaządał bezwzględnego rozwiązania tej organizacji.

W dalszym ciągu posiedzenia omówiono

sprawę ostatnich aresztowań zwolenników referendum w sektorach zachodnich Berlina. Przedstawiciel radziecki wystąpił energicznie przeciwko niczym nieuzasadnionym aresztowaniom.

PZPB Nr 3 oddział C docenia znaczenie punktualności

W sobotę dnia 5 czerwca odbyło się zebranie załogi PZPB Nr 3 Oddział C (dawniej Danziger). Zebrani robotnicy postanowili w dalszym ciągu prowadzić zdecydowaną walkę ze wszystkimi objawami braku dyscypliny pracy. Wszyscy muszą zrozumieć, że w walce o wykonanie planu należy w pierwszym rzę-

dzie usprawniać dyscyplinę pracy. Każda stracona minuta opóźnia realizację planu. Zebrani postanowili do dnia 14 czerwca wszelkie niedociągnięcia na tym odcinku zlikwidować.

Żałoga jest przeświadczona, że pozostałe oddziały PZPB Nr 3 nie pozostaną w tyle i podejmą analogiczną akcję.

Dnia 4 czerwca 1948 r. zmarł

ś. p.

MIECZYŚLAW MADEJ

SNOWACZ

W Zmarłym tracimy długoletniego i wypróbowanego pracownika. Pozostawił po sobie niezatartą pamięć prawego charakteru i sumiennej pracy.

„FEMINA” Fabr. Wyr. Trykotowych
Łódź, ul. Sienkiewicza Nr 78



ROZDZIAŁ SIÓDMY

Od rana Chodża Nasredin opowiadał emirowi o swoich planach schwytania Chodży Nasredina. Plany te pełne były pomysłowości i emir pozostał z nich ogromnie zadowolony.

Nad ranem Chodża Nasredin otrzymał na wydatki sakiewkę pełną złota. Wszedł na wieżę, włożył pieniądze do skórzanego pasa i rozejrzał się dookoła: nagle zrobiło mu się żal porzucić to pomieszczenie, w którym spędził tyle bezsennych nocy i tyle przemysłał. W tych ponurych ścianach pozostawił cząstkę swojej duszy. Zatrzasnął za sobą drzwi i lekko zbiegł po krętych, kamiennych schodach — na spotkanie wolności. Znowu cały świat stał przed nim otworem. Dróżki, przełęczące i ścieżki górskie wołały go w daleką drogę, zielone lasy obiecały mu schronienie i cień na miękkich liściach, rzeki pragne-

ły napoić go źródłaną wodą, a ptaki zaśpiewać dla niego najpiękniejsze pieśni — gdyż zbyt długo trwał pobyt wesołego wódczego Chodży Nasredina w jego pożącannej klatce — i świat stęsknił się za nim.

Ale już przy bramie, prosto w serce trafił go okropny cios.

Zatrzymał się, zbladł i przywarł do ściany...

W otwartą bramę pod ochroną licznej straży wchodzili szeregiem jego przyjaciele; ujrzał starego garmcarza Nasza, właściciela herbaciarni — Alego, kowala Jusupa i wielu innych; wszystkich, z kim kiedykolwiek się spotykał, z nim mówił, kogo prosił o trochę wody lub garść siana dla osła — wszyscy byli tutaj. W końcu tego smutnego pochodu szedł Arstanbek.

Nie szybko powrócił Chodża Nasredin do przytomności. A gdy przytomniał — brama się już zamknęła i na

dworze nie było nikogo; wszystkich od prowadzono do podziemia.

Chodża Nasredin pobiegł szukać Arstanbeka.

— Co się zdarzyło — szanowny Arstanbeku? Skąd ci ludzie i jakiego dokonałi przestępstwa?

— Ci ludzie ukrywali przekłętą Chodzę Nasredina i byli jego współnikami! — odpowiedział z tryumfem Arstanbek. — Moi szpiegowie wysłędzili ich i jeszcze dziś zostaną publicznie w okrutny sposób straceni, jeśli nie wydadzą Chodży Nasredina. Ale jesteś błąd Hussein Hussija. Czym jesteś zde nerwowany?

— Oczywiście — odpowiedział Chodża Nasredin. — To oznacza, że narzoda wysiłguje się z moich rąk w twoje ręce.

Chodża Nasredin musiał pozostać w pałacu. Zresztą, czy mógł postąpić inaczej, jeśli niewinnym ludziom groziła śmierć.

W południe na placu ustawiono się wojsko okrążony potrójnym pierścieniem wznieście dla sądu.

Ludność zawiadomiona przez naroldów o mających się odbyć wyrokach — oczekiwała w milczeniu. Rozżarzone niebo dyszało palącym znojem.

Wreszcie rozwarły się wrota pałacu i w zwykłym porządku wybiegli — na

przedzie heroldowie, za nimi — straż, dalej muzykanci, słonie, świta i wreszcie wypłynęły emirskie nosze. Naród rozpostarł się. Nosze wniesiono na pomost.

Emir zajął swoje miejsce na tronie. Z bramy wyprowadzili skazanych. Ich zjawienie się — tłum powitał wrzawą. Krewni i przyjaciele skazanych stali w pierwszych rzędach, aby lepiej widzieć.

Kaci uwijali się, sztykowali siekiery, pały, sznury. Dzisiaj wypadł katom trudny dzień; mieli uśmiercić sześćdziesiąt osób.

Stary Niaz był pierwszym w tym fatalnym szeregu. Kaci trzymali go pod ręce, z prawej strony od niego stała szubienica — z lewej strony szafot, a na wprost sterczał spod ziemi zaostroszony pał.

Wielki wezyr Bachtar głośno i urczyście oznajmiał:

— W imię miłościwego i miłosiernego Allacha, władca Buchary i słonca wszechświata, emir bucharski, zważywszy na wagach sprawiedliwości wszystkie grzechy, jakich dopuściło się sześćdziesięciu jego poddanych, ukrywających bluźniercy, wicherzycieli spokoju, siewców kłótni, który popełnił wiele niegodziwości Chodzę Nasredina — postanowił co następuje:

(D. c. n.)

W 68 rocznicę urodzin Norberta Barlickiego

Cieżkie i trudne były tamte lata trzydzieste dla polskiej klasy robotniczej. Fala faszystowskich wpływów rozlewała się po Europie. Rozbicie niemieckiej lewicy, zdrada w szeregach socjal - demokracji, sprzedażność Welsów i Legienów, ułatwiły Hitlerowi dojście do władzy. Mury wiedeńskiego „Karl-Marks-Hofu” kruszyły się pod pociskami armat Dollfussa. Reakcja prowadziła ofensywę przeciwko wszystkim siłom postępu.

Dzieło trudnego życia

Pamięci tow. „Oskara”

Analiza procesów historycznych wykazywała i wykazuje dobitnie, że jednolity front prowadzi do decydujących zwycięstw tylko wtedy, gdy nie ogranicza się go do pojmowania wyłącznie jako koncepcji taktycznej, ułatwiającej jedynie rozegranie klasowej batalii, lecz gdy pojmowanie jego zgodne jest z marksistowską oceną perspektyw rozwojowych, wiążących ku pełnemu zjednoczeniu partii robotniczych. Słuszność założeń ideologicznych potwierdza się całkowicie w organizacyjnej praktyce tylko wtedy, gdy ma się odwagę „domyśleć” je do końca i wyciągnąć z nich ostateczne wnioski.

Jednolity front polskiej klasy robotniczej w okresie walki z faszyzmem wyrastał przede wszystkim na gruncie pogłębiającego się uświadomienia mas, które w zgodnym współdziałaniu rewolucyjnym widziały skuteczny środek do przezwyciężenia zakusów reakcji i realizacji wielkiego zadania: przemiany ustroju. Niejedną przeszkodę przełamali konsekwentni działacze robotniczy, aby wbrew oportunistom ówczesnego kierownictwa PPS, wbrew wszelkim próbom pielęgnowania nastrojów o wzajemnej niechęci, tworzyć podstawy jedności działania socjalistów i komunistów w walce przeciwko wspólnemu wrogowi, o wspólną sprawę.

W latach tych szczególnie doniosłą rolę odegrali ludzie polskiej lewicy socjalistycznej, którzy uparcie dążyli do możliwie pełnego urzeczywistnienia zasad jednolitego frontu.

Do ludzi tych należał Norbert Barlicki, jeden z najwybitniejszych działaczy i publicystów okresu międzywojennego.

Konsekwentna jego droga, wiodąca przez lata działalności społecznej i politycznej, przez redakcję „Dziennika Popularnego” — do momentu, gdy w pierwszym okresie konspiracji rozpoczął orga-

nizacyjną odbudowę partyjnych szeregów — stanowi jeden z najpiękniejszych momentów bojowej tradycji całej polskiej klasy robotniczej, obydwu jej nurtów, zmierzających dziś ku pełnemu zjednoczeniu.

Ten nowy etap — etap przygotowania jedności organicznej jest właśnie realizacją wniosków, wyciągniętych z zasad jednolitego frontu przez niego głoszonych. Dlatego też postać Norberta Barlickiego nabiera obecnie szczególnego znaczenia jako drogowskaz na drodze ku urzeczywistnieniu jedności. Zwłaszcza proletariatu łódzkiego w pamięci swej zachowa na zawsze dzieło Norberta Barlickiego, jednego z tych ludzi, którzy tu, w robotniczym mieście, przed laty rozpoczęli rewolucyjną walkę.

W roku bieżącym mija właśnie 40 lat od chwili, gdy tow. „Oskar” - Barlicki — aktywista PPS-Lewicy, zmuszony prześladowaniami carskich żandarmerii, opuścił Łódź udając się za granicę.

Tradycja lewicy socjalistycznej, stanowiąca podstawę ideologiczną odrodzonej PPS, nie jest tylko zbiorem wspomnień o ludziach, których nazwiska wywołuje się z pamięci w dniu robotniczych świąt. Stanowi ona natomiast trwały dorobek polityczny — poważną część doświadczeń całej klasy robotniczej, zmierzającej dziś do urzeczywistnienia testamentu Norberta Barlickiego — pełnej zwartości swych szeregów.

Przez jedność prowadzi droga do socjalizmu. Norbert Barlicki głęboko w to wierzył. Wspomnienia obozowych przyjaciół z koszarowych dni Oświęcimia przekazały nam też jedno z ostatnich jego słów, gdy mówił, że pragnie żyć po to, by... „móc budować ten przyszły ustrój braterstwa narodów — socjalizm”.

TADEUSZ SOLTAN.

Przeciw proniemieckiemu stanowisku papieża

Rezolucja konferencji ZNP w Rawie Mazow.

Na konferencji powiatowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w Rawie Mazowieckiej powzięta została rezolucja, przeciwstawiająca się wystąpieniu papieża w sprawie Ziemi Odzyskanych, swym proniemieckim stanowiskiem.

W dalszym ciągu rezolucja omawia treść listu pasterskiego biskupów polskich, wyrażając zdziwienie, że episkopat polski nie zajął żadnego stanowiska wobec antypolskiego wystąpienia Watykanu.

Rezolucja podkreśla, że nauczycielstwo w jasnym zrozumieniu swych obowiązków, spełni swe zadanie wychowania młodzieży dla dobra Demokratycznej Polski Ludowej, dla dobra całego świata pracy, zaszczerpiając zasady sprawiedliwości społecznej i zasady miłości bliźniego i ducha demokracji.

W zakończeniu rezolucji zebrani na Pow. Konferencji członków ZNP stwierdzają, że oświadczają się całkowicie ze stanowiskiem II Krajowego Zjazdu ZNP w Poznaniu, który wyśtosował odezwę do młodzieży polskiej i postanawia z odezwą tą w najbliższych dniach zapoznać całą młodzież przez siebie nauczaną i wychowywaną dla dobra Polski Ludowej w duchu demokratycznym.

Przemysł wełniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych w PZPW Nr 3 wyróżnił się Józef Kowalski (155,2 proc.). W PZPW Nr 2 wysunął się na czoło Tadeusz Korliński (160 proc.), Franciszek Ziętarecki i Stefan Andrzejczak uzyskali po 159,9 proc.

W PZPW Nr 36 wysunęli się na czoło Stanisław Malinowski (160 proc.) i Jan Pawlak (159,8 proc.). W PZPW Nr 37 wyróżnił się Jerzy Myśliński (160 proc.) i Jan Snowarek (154,5 proc.). W PZPW Nr 38 osiągnął Eugeniusz Rosiak 160 proc., a Ewa Krysiak 159,8 proc. W PZPW Nr 39 uzyskali Ignacy Szwanke 160 proc., Leonard Koto-dziejczyk 159,8 proc. i Czesław Jachowicz 158 proc.



Wewnątrz kraju sanacyjna dyktatura coraz wyraźniej przyjmowała także swoiste krypto-faszystowskie formy. Ostrze przesładowań kierowało się przede wszystkim przeciwko lewicy proletariackiej, która konsekwentnie demaskowała klasowy charakter rządów pilsudczyzny, mobilizując masy pracujące do walki nie tylko o samą poprawę bytu, ale o cel zasadniczy: zmianę ustroju, odrzucenie kapitalistycznej - obszarniczego jarzama.

Jasnym się stawało, że wysiłek zbrojeń, w którym obok wielkich mocarstw brał udział niemal wszyscy ich drobnymi satelitami, prowadzi do nowej, imperialistycznej rzezi — wielkiej, organizowanej przez faszyzm prowokacji. W tych warunkach konieczne było zajęcie zdecydowanego stanowiska przez klasę robotniczą po to, by mogła ona skutecznie dążyć do przekształcenia imperialistycznej wojny w walkę o ostateczne zwycięstwo nad obozem reakcji.

Na jednym z wielkich zgromadzeń robotników warszawskich mówił wówczas Norbert Barlicki:

„Jeżeli laszym w konsekwencjach swych zbrojeń wywoła nową wojnę, w której chłop i robotnik poświęcić będzie musiał krew i życie, to niech pamięta, że jego krew i ŻYĆIE ODDANE BĘDĄ DLA ZWYCIĘSTWA SOCJALIZMU. NIE ODDAMY Z RAK KARABINÓW, DOPÓKI IDEA SOCJALIZMU NIE ZAPANUJE NA ŚWIECIE”.

Podstawą zwycięskiej walki o socjalizm jest budowanie i umacnianie jedności wszystkich sił rewolucyjnych, w pierwszym zaś rzędzie jedności klasy robotniczej. Rozłam wewnętrzny, podział na odrębne organizacje, nury może zostać przezwyciężony tylko na gruncie przyjęcia jedynie słusznej, marksistowskiej koncepcji, oczyszczonej od obcych ideologicznych i klasowo naleciałości. Naturalnym sojusznikiem zespolonego proletariatu są chłopi i inteligencja pracująca.

Szeroki front świata pracy stanowią w latach walki z faszyzmem silną zapórę przeciwko jego wszelkim atakom. W spójności tego frontu tkwiła gwarancja osiągnięcia zwycięstwa — w chwilowej chwilejności przyczyna przejściowych porażek.

Jednolity front jako oręż bojowy klasy robotniczej potwierdzał swoją wartość wszędzie, gdzie tylko opierał się na rzeczywistej, ideologicznie pogłębianej współpracy obydwu nurtów ruchu.

Wzrasta produkcja obić zgrzeblarskich

Nowy oddział fabryczny uruchomiono w Bielsku

W dniu wczorajszym obchodili Państwowe Zakłady Obić Zgrzeblarskich w Bielsku d. Manhardt piękną rocznicę.

W obecności licznych gości otwarty został nowy oddział fabryczny, zakład B, produkujący tak potrzebne w przemyśle włókienniczym obicia zgrzeblarskie.

Władomość ta będzie niewątpliwie przyjęta z wielką radością przez trzystutysięczną rzeszę włókienników w Polsce, a przede wszystkim przez licznych pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi, narzekających od lat na zły stan obić zgrzeblarskich i zmuszonych niekiedy do postojów z powodu ich braku.

Bielska fabryka obić założona została jeszcze w r. 1860 i do tego stopnia wyspecjalizowała się w produkcji, iż przed wojną eksportowała swe wyroby do całej niemal Europy. Stałym punktem fabryki było jednak to, że produkcja jej opierała się na imporcie. Druć do obić sprowadzano ze Szwecji, a tkaninę z Belgii i Anglii. Była to jedyna tego rodzaju fabryka w Polsce i jedna z nielicznych w Europie.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu roz-

wijała się słabo i oparta była tylko na pozostałych niewielkich zapasach surowca. O imporcie nie mogło być mowy.

Wobec tego przystąpiono do uruchomienia krajowej produkcji surowca. Odpowiedni drut wyprodukowały po raz pierwszy w historii przemysłu polskiego zakłady Deichla w Zabru. Skomplikowaną tkaninę dla obić zgrzeblarskich, zaczęły wytwarzać fabryki łódzkie — „Schweikert” i „Gentelman”.

Trzeba stwierdzić, że pracownicy fabryki obić rzadko chwalały wyroby „Gentelmana”. Natomiast produkcja Schweikerta cieszy się znacznym mniejszym powodzeniem. Robotnicy skarżą się, że tkanina ta jest jeszcze często niezupełnie dobrze wykonana, co oczywiście stanowi poważną przeszkodę w procesie wywórczym.

W latach przedwojennych maksymalna produkcja zakładów bielskich wynosiła nie więcej, niż 20.000 metrów bieżących. Dziś zakłady zatrudniają wprawdzie tylko 170 pracowników, ale mimo to są one jedną z komórek produkcyjnych, bez których przemysł włókienniczy w Polsce nie mógłby pracować.

W kwietniu roku bieżącego wyprodukowała

fabryka 32.000 m bież. obić, co stanowiło 115 proc. planu. Plan na czerwiec przewiduje 33.000 metrów, ale robotnicy zapewniają, że faktycznie wykonają oni nie mniej, niż 38.000 metrów. Czołowi producenci t. tow. Zemanek, Obiegło i inni wykonują przecięt swe normy produkcyjne na 180 i więcej procentach.

Plan normy — 360.000 metrów — zostanie na pewno przekroczony a nowouruchomiony oddział przyczyni się wnie do dalszego wzrostu produkcji.

Jak nas zapewnia nac. dyr. fabryki, tow. Wasowicz, kierownictwo fabryki nie ogranicza się do przeprowadzonych już inwestycji. W planie sześciolowym (1950—1955) przewiduje się rozbudowę fabryki przez zainstalowanie 300 nowych automatów, wytwarzających obicia zgrzeblarskie. Po przeprowadzeniu tej inwestycji będzie fabryka mogła produkować do 900.000 metrów bież. obić rocznie. Pozwoli to nie tylko na pełne zaspokojenie zapotrzebowania krajowego, ale i na szerszą skalę eksportu. Ale już obecnie brak obić staje się coraz mniej dotkliwy a bliższy już jest dzień, kiedy brak obić zgrzeblarskich przestanie być plagą przemysłu włókienniczego.



„Pani profesorko! — pisała dziewczynka — pani sprawiła mi wielki ból. Wszyscy będą się ze mnie śmiać. A ja tego nie chcę i nie mogę znieść. Pani chce mnie wydalic z naszej organizacji, lepiej już nie żyć!”

Nerwowym ruchem prokurator położył list na swoim biurku, niewiedząc co powiedzieć staremu człowiekowi, który cicho szlocha. — Wyglądał na zupełnie złamanego człowieka.

V.

Sędzia śledczy wpada na trop.

Rejonowy sędzia śledczy Płotnikow był jeszcze zupełnie młodym człowiekiem. Dopiero przed rokiem ukończył uniwersytet i stanowisko sędziego śledczego w Zareczańsku, które otrzymał po ukończeniu prawa, było właśnie jego pierwszą pozycją służbową. Jak każdy młody człowiek, Płotnikow miał w sobie jeszcze dużo romantyzmu i sądził, że karjera sędziego śledczego otwiera przed nim ogromne możliwości zanurzenia się w tajemniczym i nieamowitym świecie przestępców i zbrodni. Był pewien, iż uda mu się przyczynić do rozwiązania skomplikowanych zagadek kryminalnych w rodzaju tych, o których wiele czytał w literaturze sensacyjnej. W swojej wyobraźni Płotnikowa powstawały nieja-

sne zarysy strasznych i tajemniczych zbrodni, które on jedynie potrafiłby rozwiązać i wyświełić. W fantazji swej był groźnym postaciami przestępczego świata, mającymi mu przed oczyma laury Sherloka Holmesa.

Gdy po otrzymaniu dyplomu i nominacji do Zareczańska, Płotnikow znalazł się w tym cichym i spokojnym miasteczku, ogarnęło go gorzkie rozczarowanie. W Zareczańsku nie się nie działo, nikt nikogo nie rabił, nie było nawet większych kradzieży lub defraudacji. Życiem płynęło spokojnym i ustalonym trybem. Największe sprawy, które otrzymał do rozwiązania młody sędzia śledczy, były tak blade, iż Płotnikow wołał o nich nawet nie myśleć. Chodziło bowiem o kradzież indyka, dokonaną przez jakąś przekupkę na rynku, lub najwyższej wszczytno dochođenje w sprawie kolejnej awantury, bohaterem której był jak zawsze Waśka.

— Gdzie są prawdziwe, wielkie zbrodnie? — oburzał się Płotnikow, przeglądając akta swoich spraw. Zwracał się ze skargą na swój los do swego zwierzchnika, starego prokuratora rejonowego. Był to dobroduszy grubaśki o pokaźnym brzuchu, będący stale w dobrym humorze.

— Gdzie są zabójstwa, morderstwa, niebez-

pieczne bandy? — narzekał gorzko Płotnikow w rozmowie z grubaskiem, czyżby naprawdę w tym zatracanym mieście nie tętniło zupełnie życie?

— Bój się Boga, chłopcze kochany, o ty też wygadujesz? — śmiał się stary prokurator wysłuchując nieskończonych żalów swego młodego pomocnika. Już chwala Bogu drugi rok upływa, a tu u nas jest cicho i spokojnie. Ciesz się z tego, gdyż to oznacza, że przestępczość w naszym rejonie spadła do minimum. zaprowadzono należyty porządek pod tym względem!

— I pan to nazywa porządkiem? — z wyrzutem w głosie protestował Płotnikow. — Przecież w ten sposób umrzeć można z nudów. Na pijakich awanturach Waśki kariery nie zrobisz!...

Ale stary prokurator tylko się śmiał, słuchając tych narzekań. Lubił swego pomocnika i przebaczał mu jego żale. Lecz pewnego razu prokurator oourzył się na Płotnikowa. — Przyczyną tego oburzenia była właśnie tajemnica i zawiła sprawa samobójstwa małej Tamusi!

Niezdługo po swoim przyjeździe do Zareczańska Płotnikow zapoznał młodą i przystojną dziewczynę. Była to córka starej nauczycielki Iwanowej, która po ukończeniu studjów weterynaryjnych, pracowała jako lekarz przy rzeźni miejskiej. Na imię jej było Szura. Tak ją nazywała matka, gdyż pełne imię dziewczyny brzmiało Aleksandra. Młodzi ludzie od razu poczuli do siebie wzajemną sympatię! Po kilku spacerach w cieniastych alejach miejskiego parku, Płotnikow raptem przestał narzekać na swój los, na brak zawiśnianych i krwawych zbrodni. Stał się bardziej wesoły i zaczął zwracać większą uwa-

gę na swoją powierzchowność. Zauważył to stary prokurator. Ale nie powiedział Płotnikowowi, gdyż w głębi duszy był przekonany, że szanujący się prawnik musi być żonaty. — Prokurator sądził, iż ten krok życiowy chroni człowieka od różnych pokus. Zresztą Szura była powszechnie lubiana i uważano ją za sympatyczną i dobrą dziewczynę!

Gdy wydarzyła się tragedia z Tamusią, prokurator z ciężkim sercem musiał przekazać te zagadkowe sprawy Płotnikowowi. Wiedział dobrze, iż będzie to cios nieleża dla młodego człowieka. Przecież stary Szarapow wyraźnie oskarżał matkę Szury, że doprowadziła jego wnuczkę do samobójstwa. Ale trudno, nie miał innego wyjścia, gdyż Płotnikow był jedynym sędzią śledczym w okręgu. Nie namyślając się długo, prokurator zawałał do swego gabinetu młodego człowieka i lakonicznie mu powiedział:

— Ot, i masz ciekawą sprawę — mówiąc to prokurator podsunął Płotnikowowi niebieską teczkę z aktem rozpoczętej już sprawy, starannie unikając błagalnych spojrzeń swego pomocnika. Narazie przeprowadził wstępne dochodzenia, a później rozetrzysz się w sytuacji.

— Nie mogę zabierać się do tej sprawy — z trudem wyksztusił z siebie Płotnikow — nie jestem w stanie tego zrobić. Mam ku temu poważne powody. Przecież Szarapow oskarża nauczycielkę Iwanową o to, że była istotną przyczyną samobójstwa jego wnuczki.

— No i co z tego? — udał, że nie rozumie o co chodzi prokurator. — Sprawa przecież od tego nie stała się ciemniejszą.

— Ależ owa nauczycielka Iwanowa to przecież matka Szury — z rozpaczą w głosie niemal wykrzyknął zdenerwowany Płotnikow.

Walka o punktualność — to walka o wykonanie planu

Wyniki naszej porannej wizyty w Dyrekcji Przemysłu Dzielniarskiego



Stanisław Kowalski — referent Wydziału Zaopatrzenia, już o 7.30 przystępuje do pracy

„Kto późno przychodzi — ten sam sobie szkodzi” — mówią stare przysłowia. Dodałbyśmy jeszcze, że szkodzi nie tylko sobie, ale zarazem całemu szeregowi innych ludzi, zależnych od niego, że utrudnia wykonanie wielu prac, że nie tylko sam nie wypełnia przyjętych na siebie zobowiązań, ale przeszkadza w tym i innym.

W ostatnich dniach odwiedziliśmy Dyrekcję Przemysłu Dzielniarskiego, przy Al. Kościuszki 22, by się przekonać, jak na terenie tej instytucji przedstawia się punktualność urzędników.

O godz. 7.30 rano, a więc jeszcze na pół godziny przed terminem, w korytarzu Dyrekcji czekają na polecenia woźni i gońcy. Również referent wydziału zaopatrzenia, ob. Stanisław Kowalski, przystępuje już przy swym biurku do pracy. Tak samo referent wydziału socjalnego — ob. Marian Rogacki. Dyrekcja jest niemal w komplecie.



Puste biurko kierownicze Wydziału Ogólnego — która często spóźnia się do pracy

Urzędnicy działu finansowego gromadnie schodzą się do pracy na 10 minut przed 8-ą. Zapewniają sobie również pokój wydziału technicznego, gdzie pierwszy zjawia się tow. Józef Keller — urzędnik tego wydziału.

Spóźniają się (ponoć notorycznie) urzędnicy oraz kierowniczka wydziału ogólnego. — Kierowniczka, ob. Halina Balska, widocznie daje zły przykład swym podwładnym. Spóźnia się ob. Stanisława Mamińska, maszynistka i ob. Maria Mielkiewicz. W tym wydziale spóźnia się nawet Janina Królówna, maszynistka, która

znajduje się w okresie próbnym, więc powinna tym bardziej starać się wywiązać jak najlepiej ze swych obowiązków

W wydziale socjalnym spóźnia się ob. Barbara Antasiewicz, a kierownik wydziału płacy i pracy ob. Edmund Szpilarewicz, chociaż dobry fachowiec, o punktualność nie dba wcale.

Spóźnił się też właśnie w czasie naszej wizyty kierownik wydziału transportu — ob. Eugeniusz Konikowski, którego koleśki tłumaczą, iż ponoć zasadniczo nigdy się to nie zdarza. Widocznie tym razem miał wyjątkowego pecha.

Wyniki naszej bytności w Dyrekcji Przemysłu Dzielniarskiego nie dały długo na siebie czekać. Jak dowiedzieliśmy się, wczoraj już wszyscy pracownicy zjawili się do pracy punktualnie — o godzinie 8-jej rano.

Reasumując: przynajmniej jednak trzeba, że dyscyplina pracy w dyrekcji przemysłu dzielniarskiego wiele pozostawia do życzenia. Miejmy nadzieję, że ten stan rzeczy poprawi się. — Urzędnicy zrozumieć powinni znaczenie każdej straconej minuty. A wtedy przy następnej wizycie fotoreporter „Głosu” będzie fotografował... urzędników już od 8-jej rano



Ob. Paogorska z Wydziału Płacy i Pracy — spóźniona

pilnie i przykładowo pracujących za swoimi biurkami. (m z)

Dom przy ul. Mazurskiej 6

przykładem niedbalstwa Zarządu Nieruchomości

Remonty budowli mieszkalnych pałącym zagadnieniem Łodzi



Dom przy ulicy Mazurskiej

Sprawa remontu domów mieszkalnych w Łodzi staje się coraz bardziej palącą. Fatalny stan posesji, zwłaszcza na peryferiach miasta, zamieszkałych przeważnie przez robotników, nasuwa konieczność szybkiej i energicznej akcji zaradczej. Coprawda stopniowo doprowadza się je do porządku. Tym niemniej to, co zaszliśmy w dniu wczorajszym w domu przy ul. Mazurskiej 6 na Chojnach wymaga specjalnego omówienia.

Dom, a raczej już w tej chwili rudera, jeszcze przed przynajmniej pół rokiem nadawał się do łatwego remontu i mógł zapewnić wielu ludziom dach nad głową. W tym też okresie, jak nas poinformowali przedstawiciele Komitetu Domowego, lokatorzy mimo trudnych warunków materialnych zebrali 30 tys. zł., aby wspólnie z Zarządem Nieruchomości przeprowadzić niezbędne naprawy. Zarząd Nieruchomości przyrzekł, że zajmie się tą sprawą. Tymczasem minęło kilka miesięcy i dopiero przed Zielonymi Świątami zjawili się robotnicy skierowani przez Zarząd Nieruchomości. Zdjęli oni zniszczony dach, przyrzekając, że nazajutrz wezmą się do pracy. Rozpoczęły się jednak nieustające deszcze i nie można było przystąpić do robót — w tej sytuacji wezwano tylko Straż Ogniową, która podstemplowała stropy. 11 rodzin zostało przeprowadzonych do innych mieszkań, wyznaczonych przez Wydział Kwaterunkowy Zarządu Miejskiego, a na drugim piętrze w mieszkaniach, podpartych stęplami, zostało jeszcze kilka rodzin, narażonych na ciągłe zbieranie wody deszczowej, która przenika przez podłogi aż do pierwszego piętra.

Wczoraj wprowadzono do mieszkań zastępczych 4 dalsze rodziny z drugiego piętra, następne w najbliższych dniach otrzymają również odpowiednie pomieszczenia.

Energiczna akcja Zarządu Miejskiego przydzielania mieszkań rodzinom poszkodowanym jest godna uznania. Nie umniejsza to jednak karygodnego niedbalstwa Zarządu Nieruchomości, który dopuścił do tak fatalnego stanu budynku jeszcze przed pół rokiem mogącego być łatwo, tanio i szybko wyremontowanym. W chwili, kiedy Łódź walczy o każde mieszkanie dla człowieka pracy, marnuje się dom trzypiętrowy, mieszczący kilkanaście rodzin.



Mieszkancki górnych pięter zbierają wodę, aby nie przeciekło na niższe piętra

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie Zarząd Nieruchomości przystąpi do generalnego remontu tej budowli. Później oględziny wykazały, że jeszcze, mimo wszystko, dom ten uda się ocalić. Ale jest rzeczą jasną, że przed paru miesiącami remont kosztowałby znacznie mniej, niż obecnie.

Zapytujemy, kto jest odpowiedzialny za to niedbalstwo?

Dom przy ul. Mazurskiej 6 i jego smutne losy — stanowiąc winien przestroge dla Zarządu Nieruchomości. Trzeba energicznie zająć się remontem domów. Każda zwłoka grozi katastrofą. Sprawa jest bardzo poważna. (m z)

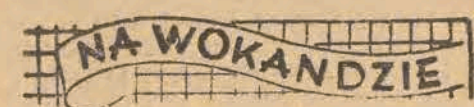
Dalszy krok na drodze upowszechnienia kultury

(inauguracja nowej sali Filharmonii Łódzkiej)

Jak donosiliśmy, w dniu 4 czerwca br. odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie nowo-wybudowanej sali Filharmonii. Odając salę do użytku publiczności w imieniu Zarządu Miejskiego, prezydent tow. Eugeniusz Stawiński podkreślił, jak znaczącym osiągnięciem dla podniesienia poziomu kulturalnego i muzycznego naszego miasta jest odbudowa tego zniszczonego przez okupację przybytku sztuki. Zwrócił na to uwagę, że Zarząd Miejski, realizując hasło upowszechnienia kultury, zbudował salę filharmoniczną dla użytku szerokich mas. Dowodem, że duch panujący na sali Filharmonii Łódzkiej przed wojną ulegnie dziś kompletnej zmianie, jest to, iż większość publiczności inauguracyjnego koncertu stanowią przewodnicy pracy. Tow. Prezydent w dalszym ciągu podniósł duże zasługi, jakie przy realizowaniu budowy sali filharmonicznej posiadał dotychczasowy dyrektor Filharmonii Łódz-

kiej, **Dziesięć Górzyński**, podziękował zarówno jemu, jak i zespołowi muzyków za dotychczasową, ofiarną pracę. Przemawiający z kolei przedstawiciel Związku Zawodowego Muzyków zaznaczył, że Łódź jest pierwszym miastem, w którym po wojnie zbudowano nowoczesną salę koncertową. Osiągnięcie to jest zasługą Zarządu Miejskiego oraz zespołu muzycznego z jego dyrektorem na czele, **Zyczyl**, aby ta nowa sala stała się świątynią muzyki, przeznaczoną dla mas.

Na program koncertu złożyły się Psalm 136 „Ojczyzna” — **Feliksa Nowowiejskiego** w wykonaniu orkiestry Filharmonii Łódzkiej i chóru Konserwatorium, **Mieczysława Karłowicza** Koncert skrzypcowy op. III i **P. Czajkowskiego** Symfonia 5-ta E-moll. Orkiestrą dyrygował **Dziesięć Górzyński**, solistą była **Eugenia Umińska**.



Stefania Wnuk, volksdeutschka ubiegająca się o rehabilitację, zgłosiła się w maju bieżącego roku do wiceprokuratora IV rejonu, ob. **Marji Hasińskiej**, celem złożenia wyjaśnień. Starając się wpłynąć na decyzję prokuratora, **Stefania Wnuk** ofiarowała 1000 zł. które so-

Nieudana próba przekupstwa

stawiała na biurku i wyszła z pokoju. Wczoraj odpowiadała ona przed Okręgowym Sądem Karnym za usiłowanie przekupstwa.

Sąd pod przewodnictwem sędziego **Szałańskiego**, skazał **Stefanię Wnuk** na półtora roku więzienia z zawieszaniem na 2 lata.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 1 na dwunastkach wyróżniły się: **Genowefa Korzeniowska** (122.4 proc.) oraz **Józefa Seweryniak** (118.5 proc.). W przedzadni cienkoprodnej najlepsze wyniki uzyskały: **Józefa Kucharska** (157.2 proc.), **Marja Mazur** (153.8 proc.), **Zofia Kobierczyka** (155.4 proc.) oraz **Marja Zóraw** (157.1 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzadni na 6 stronach wyróżniły się: **Marja Stelmaszczyk** (135.1 proc.) oraz **Józefa Ulkowska** (136.8 proc.), a na 4 stronach **Kazimiera Uznańska** (138.9 proc.) oraz **Bronisława Olejniczak** (134.5 proc.).

W tkalni na „szóstkach” uzyskał **Bronisław Ciula** 179.8 proc. a **Marja Skabiak**, **Wiesława Brzezińska** i **Marja Borówka** po 169.3 proc. Na „czwórkach” czołowe miejsce zdobyły: **Helena Płachta** (182.6 proc.), **Irena Kucharska** (169 proc.) i **Władysława Maj** (161.6 proc.).

W PZPB Nr 3 uzyskała **Antonina Kępska** (6 krosien) — 173 proc. a **Leokadia Bogacz** (4 krosna) — 188 proc. We współzawodnictwie zespołowym wyprzedził **maister Sobczyński** (136.8 proc.) **Tosika** (124.1 proc.), a **Człapiński** (132.2 proc.) **Banaszczyka** (127.4 proc.).

W PZPB Nr 5 w przedzadni na 3 stronach wyróżniły się: **Stanisława Bojanowska** (161 proc.) oraz **Helena Łaska** (154 proc.), a na 4 stronach: **Janina Góralska** (168 proc.) i **Michalina Bujanowicz** (159 proc.). W tkalni uzyskały: **Marja Dziedzic** 191.4 proc., **Marja Sek** 186 proc. oraz **Stanisława Górzyńska** 184.8 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni pierwsze miejsce zdobyły **Helena Biłska** 172.7 proc. oraz **Józefa Talar** (172.6 proc.), a w przedzadni **Marja Witula** (166.9 proc.) oraz **Anna Wie-**

wióra (156.6 proc.).

W PZPB Nr 9 w przedzadni uzyskała **Antonina Sypniewska** 158 proc., a **Marja Bartosiak** 147.4 proc.

W PZPB Nr 14 wykonała **Marja Zuterek** (864 wrzec.) swa sadanie w 175 proc., a tkacz **Stanisław Janas** (6 krosien) w 143.5 proc.

W PZPB Nr 16 wyróżniły się: **Józefa Nowak** (163.6 proc.), **Julia Górczak** (162 proc.) oraz **Zofia Florek** (142 proc.).

W PZPB Nr 22 na 3 stronach odznaczyły się: **Franciszka Majda** i **Marta Nagiecka** (po 161 proc.).

W PZPB w Pabianicach uzyskał **Karol Słady** pracujący na 8 krosnach 173.6 proc., **Stanisława Maksymowicz** (6 krosien) — 156.4 proc. Na „czwórkach” wyróżniły się: **Franciszka Setma** (166.6 proc.), **Helena Świątek** (166 proc.) oraz **Józefa Barańska** (162.7 proc.). **Prządka Leokadia Nowacka** (750 wrzec.) wykonała swą normę w 144.5 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w przedzadni (3 strony) osiągnęła **Józefa Gradka** 172 proc., a **Rozalia Piasna** 164 proc. W tkalni (10 krosien) uzyskała **Marta Majer** 172 proc. i **Janina Stramska** 154.6 proc. W pracy na 8 krosnach wysunęła się na czoło **Józefa Wlazła** (175 proc.) i **Janina Kłopotek** (164.2 proc.), a na 6 krosnach **Balbina Psiuk** (165.2 proc.), **Stanisława Kmiecik** (162.1 proc.).

W PZPB w Andrychowle w przedzadni na 4 stronach wyróżniły się **Aniela Bizoń** (139.3 proc.) i **Rozalia Karkoszka** (139.3 proc.). **Wiktoria Górka** uzyskała 135.1 proc., a **Lucja Wróbel** (3 strony) 143 proc. W tkalni (4 krosna) **Alojzy Walczak** osiągnął 169.2 proc., a **Marja Byrska** 166 proc.

TYDZIEŃ W ILUSTRACJI



Dnia 28 maja b.r. przybyła do Warszawy delegacja rządu bułgarskiego z premierem Dymitrowem na czele. Celem wizyty było, jak wiadomo, zawarcie układu o przyjaźni współpracy i wzajemnej pomocy pomiędzy Rzeczypospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii. (Na zdjęciu: premier Dymitrow z premierem Cyrankiewiczem przed „powitalnym” frontem mieszkańców stolicy).



Podpis dostojnego gościa, premiera Jerzego Dymitrowa, figuruje nie tylko pod tekstem układu polsko-bułgarskiego. Zwiedzając naszą stolicę w ciągu parodniowego pobytu — premier Bułgarii wpiął się m. innymi do księgi pamiątkowej przy grobie Nieznanego Żołnierza oraz do księgi pamiątkowej Muzeum Wojska Polskiego. (Na zdjęciu: prem. Dymitrow w Muzeum W. P.).



Odwiedzający Wystawę Ziemi Odzyskanych we Wrocławiu — mają napawioną estetycznie urzędową „bazę aprowizacyjną”. Będzie się ona mieścić w tym oto efektywnym pawilonie restauracyjnym.



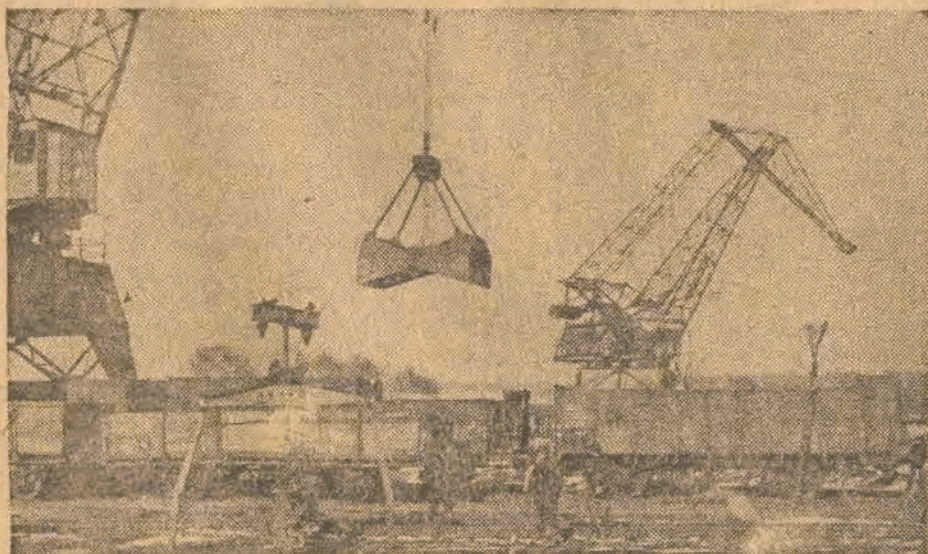
30 maja b.r. rozpoczął się w Warszawie tydzień lotniczy. „Otworzył” go wielki pochód uliczny, w którym wzięły udział wojskowe siły lotnicze „Lot” i szkolna młodzież „skrzydłata”. (Na zdjęciu — fragment pochodu).



„Ostatni etap”, pierwszy długometrażowy film polski „z prawdziwego zdarzenia” zdobył sobie zasłużone powodzenie nie tylko w kraju ale i za granicą. Niektórzy z bohaterów filmu (Śląska, Drapińska) mają otrzymać engagement w Z. S. R. R. i Czechosłowacji



We wsi Kadzidło koło Ostrołki (na t. zw. Kurpiach) zorganizowano staraniem Warszawskiego Urzędu Wojewódzkiego Min. Kultury i Sztuki konkurs na najpiękniejsze stroje ludowe i wycinanki, pisanki i kwiaty kurpiowskie. Konkurs dał b. ciekawe artystyczne wyniki.



Port gliwicki nie może się „skarżyć” na zastój. Dzień i noc ładuje się tu węgiel na barki, aby go „splawić” Odrą do Szczecina, a ze Szczecina morzem w świat, spragniony „czarnych brylantów”.

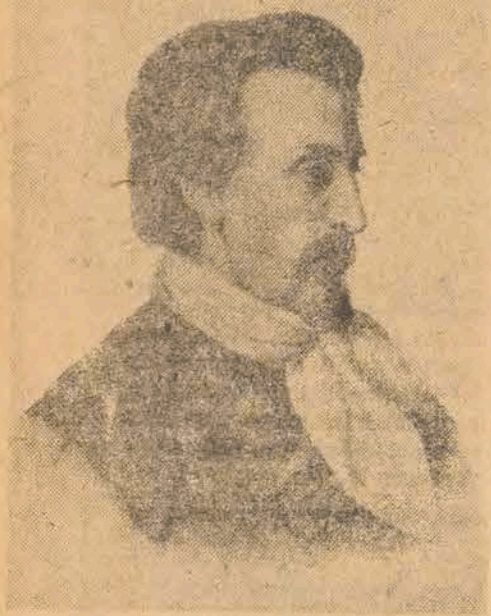


Jak myślicie, czytelnicy, co to za potwór? To kotwica okrętowa obrabiana przez majstra z Głogowa.



Szeroki dostęp do morza sprawia, iż ryb mamy „zatrzesienie”. Aby jednak mieć pewność dobrego polowu, należy przed tym dobrze sprawdzić i oporządzić sieć.

LITERATURA i życie



Henryk Heine

że pierwsze jego książki ukazały się ćwierć wieku przed mieszczańską rewolucją 1848 r. i przed Komunistycznym Manifestem. Jakkolwiek Heine w twórczości swej potrafił wiele dojrzeć, nigdy nie zdobył się na bezkompromisową postawę wobec głoszących przez siebie ideałów. Od kultu do Napoleona przechodził do głoszenia hasel radykalnych, od idealizacji średniowiecznej rycerskości — do zjadliwej nienawiści prusactwa i mieszczaństwa, od nastrojów religijnych do ateistycznych wypowiedzi i zachwycen na cześć proletariatu i komunizmu. Nie będąc nigdy w gruncie rzeczy konsekwentny w swoich poglądach, mimo wszystko poeta zawsze dostrzegał dialektyczny rozwój historii. Nie dziw więc, że Karol Marks rozczytywał się w jego utworach a w liście z dnia 5 kwietnia 1846 r. w bardzo serdecznych słowach zwraca się do poety pisząc, że przeczytał z oburzeniem paszkwil na niego napisany z powodu książki o Bernie.

Nie tylko wierszowane utwory Heinego przysporzyły mu tak ogromną sławę. Każdy nowy tom prozy był nowym artystycznym triumfem. Doskonały styl, niezwykła zdolność obserwacji, ostry, bezkompromisowy dźwięk

nie szcedzący nikogo, był niezawodną i skuteczną bronią, przynosząc mu niezwykłą popularność a równocześnie przysparzając wrogów. Genialny satyryk występował z otwartą przybitością, nie obawiając się wymienić nazwiska tych, przeciwko którym zwracał żądło swojej satyry. Najwyżsi dostojnicy państwa, monarcha i książęta, bankierzy i generałowie drżeli widząc swoje nazwisko w satyrycznych utworach Heinego. W „Listach z podróży” (Podróż do Harcu, Włoch itd.) poeta charakteryzuje, nie szczędząc krytycznych uwag, różne narodowości, przy czym charakterystycznym jest, że potrafił w niezwykle ostry sposób ocenić ujemnie niemiecki militarizm i pruski dryl. Wybuch rewolucji lipcowej uświadomił go w jego wrogim stosunku do mieszczańskich filistrów. Z powodu swych dwu paszkwili zmuszony został do wyjazdu do Francji. W maju 1831 r. Heine wyjeżdża do Paryża. Tam zetknął się z najwybitniejszymi ówczesnymi ludźmi sztuki, jak np. Balzakiem, Aleksandrem Dumas i innymi. W listach z Francji wyśmiewa Ludwika Filipa, krytykując i wykiwając jego chęć schlebienia gułom mieszczańskim. Z początku zbliża się do

grupy tzw. „Młodych Niemców”, tj. demokratów i antyroyalistów z Boernem na czele. Po pewnym czasie, będąc w tarapatkach finansowych, zwraca się z prośbą o stypendium do rządu francuskiego i uzyskuje je. Wywołuje to nową falę oburzenia. Oprócz tego poeta popelnia szereg takich kroków, które obróciły przeciwko niemu nawet życzliwych mu dotąd przyjaciół. Zrywa z grupą „Nowych Niemców”, atakuje Boerna, nawet ogłaszając się rojalistą, zaczyna pakować z rządem pruskim, chcąc wydawać w Paryżu nowe pismo. Wydawnictwo nie doszło do skutku. Jednakże nie wiadomo dotychczas, co właściwie przyrzekał Heine rządowi pruskiemu. W tym czasie pisze poemat „Attatroll”, ostrzem satyrycznym skierowany przeciwko upolitycznionej poezji. Natomiast inny poemat jego, „Baśń zimowa”, powstaje już pod przemożnym wpływem Karola Marksa. Wiersze zaś drukowane w 1843 do 1844 r. w wydawnictwie Marksa i Ryze zamknęły dla Heinego na zawsze drogę do Prus. Ostatnie 8 lat swego życia Heine jest ciężko chory, nawpół oślepy i przykuty do łóżka. W tym okresie, pod wpływem Biblii, pisze utwory o tendencji raczej religijnej, chociaż i w tym okresie znaleźć możemy nlejedną ateistyczną wypowiedź.

Sceptycyzmem i ironią Heine chciał ratować „ponadklasowe” wartości burżuazyjnej demokracji. Zdawało mu się, że socjalizm nie uchroni piękna. Mimo wszystko, jeśli wziąć najistotniejsze wartości tkwiące w jego twórczości, musimy bezwzględnie stwierdzić, że był to poeta kosmopolityczny, broniący ideałów wolności. Wychodząc z romantyzmu, dzięki niezwyklej intuicji poetyckiej i głębokiej mądrości, zdołał przełamać ten literacki prąd w swojej twórczości, wpływając tym samym na nową generację poetycką. Posługuje się językiem żywym, barwnym, nierzadko wprowadzając elementy języka potocznego, czerpiąc tradycję z ludowej poezji (baśnie, ballady, przypowieści, pieśni).

Utwory Heinego obejmują: wiersze krytyczne, dramatyczne, poematy, utwory satyryczne, utwory prozaične, w tym dzieła o charakterze filozoficznym - krytycznym.

Kronika teatralna

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu wystąpił z premierą sztuki Tadeusza Hołuj „Dom pod Oświęcimiem”. W rolach głównych wystąpili: K. Zbikowska, K. Peplowska, L. Skąpski, Z. Maciejewski, H. Krzyski. Sztukę reżyserował Emil Chaberski.

Rada teatralna przy MRN w Rzeszowie stwierdziła plan remontu Teatru Miejskiego. Scena teatru wyposażona zostanie w nowoczesne urządzenia techniczne i nową kurtynę, a foyer i palarnia — znacznie rozszerzone.

W związku z zakończeniem sezonu teatralnego w teatrach pomorskich zajdą zmiany na stanowiskach dyrektorów tych teatrów. Teatr Toruński: obejmie dyr. Aleksander Rodziewicz, dyrektorem Teatru Miejskiego w Bydgoszczy ma objąć Władysław Brecki. Miasto Włocławek, które dotychczas nie posiadało stałego zespołu teatralnego, otrzyma w nowym sezonie własny teatr pod dyrekcją Kazimierza Brodzikowskiego. Teatr we Włocławku objąć ma swym zasięgiem całe Kujawy.

Znany komik Stanisław Wolfiński, artysta filmowy Jerzy Pichelski i piosenkarka Janina Winiarska rozpoczęli występniami na Śląsku dwumiesięczne tournée artystyczne.

Stały Teatr Marionetek „Bajka” w Rzeszowie, prowadzony przez tutejszy oddział Związku Artystów-Plastyków, wystąpił z premierą baśni fantastycznej „Śnieżka z Tatr”. Widowi-sku dano piękną oprawę dekoracyjną.

Teatr Miejski w Białymstoku rozpoczyna szeroko zakrojoną akcję objazdową po mniejszych ośrodkach województwa. Akcja ta będzie trwała przez czerwiec oraz lipiec. Grans będą sztuki: „Chory z urojenia” — Mollera, „Pan inspektor przyszłości” — Priestley'a i „Koniczka światła” — Bakala.

Zespół Teatru Miejskiego w Bydgoszczy przystąpił do prób z komedii T. Rittnera „Głupi Jakub”. Role główne grają: Mieczysław Wielicz i Maria Zyczkowska.

Teatr Ziemi Pomorskiej w Toruniu wystawił sztukę Shaw'a „Cezar i Kleopatra” z P. Zielińskim i L. Małińską w rolach tytułowych. Reżyserował W. Horzyca.

Teatr Miejski w Sosnowcu wystawił sztukę B. Peplowskiego p. t.: „Wyrok”. Sztukę reżyserował R. Wasilewski.

Teatr Kameralny w Częstochowie wystąpił z premierą komedii Scribe'a p. t.: „Szkłanka wodny”. Sztukę reżyserował S. Orzechowski.

Trybuna wolności
ORGAN K.C. P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Heine urodził się w rodzinie mieszczańskiej w roku 1797, umarł w r. 1856. Wychował się pod wpływem filozofów Schlegla i Hegla, którzy poglądami swymi tak bardzo wpłynęli na rozwój i ukształtowanie się romantyzmu. W młodości swojej poeta związany był wspomnieniami i gorącą sympatią z pobytami zwycięskich wojsk Napoleona w Duesseldorfie. Odtąd datują się jego sympatie do rewolucji francuskiej. Pierwsze utwory Heinego, pisane pod wpływem romantyzmu, zwróciły na niego baczna uwagę ze względu na niezwykłą świeżość wyrazu poetyckiego, śmiałość wyrażanych przezeń poglądów, oraz na specyficzny wydzźwięk jego utworów. Ironia romantyczna zostaje pogłębiona i doprowadzona do nieznanych dotychczas granic. Poeta przestaje szukać ratunku w obsolucie, jest bliższy ziemi, gdzie dostrzega zło. Śmiałość i szczere poetyckie wrzucenie przepłata się z gryzącą, bolesną ironią. Drwina i miłość do człowieka, przełamujące stopniowo zasady romantyzmu, zwlewna fantazja i głębia przeżyć — wszystko to tworzy nowe i niespotykane dotychczas wartości poetyckie. Śmiech i łzy przepłatają się na przemian. Pierwsze utwory poety wyśunęły go na czoło współczesnej mu poezji niemieckiej. Zarówno i w „Intermezzo”, jak i w późniejszej „Księżce pieśni” cechy te zyskują na sile. Im więcej poeta obserwuje i spotyka się z objawami życia, noszącego piętno feudalizmu, zyskuje ostrość i coraz bardziej odchodzi od romantyzmu. Trzeba zaznaczyć,

Henryk Heine

TERAZ DOKĄD?

Teraz dokąd? Głupia stopa
Siłą mnie do Niemiec wlecze.
Lecz potrzęsa mądrze głowę
Rozum mój i tako rzecze:

Choć minęła wojna, trwa
Skłony wojenny w pogotowiu,
Sklony wiersze twe nagrodzić
Poręją prochu i otowiu.

Tak, nie przeczę, rozstrzelanie
To niemity figiel losu.
Snać nie jestem bohaterem:
Brak mi gestu i patosu.

Do Brytanii bym pojechał,
Gdyby nie jej czad węglowy.
I Anglii — sam ich zapach
Wzbudza młodości i ból głowy.

Do Ameryki również chętnie
Ruszyłbym z paryskich murów:

Do tej wielkiej, wolnej stajni,
Pełnej wolnych, równych gburów.

Ale mnie odstrasza kraj,
Gdzie się w kręgle gra bez króla,
Gdzie się czarny tytuł żuje,
Gdzie się bez spluwaczek pluje.

Radbym zwiedzić carską Ruś,
Lecz usterki są w tym planie:
Boję się, że w ostry mróz
Knutu zniechętył nie był w stanie.

Smutny patrzę na niebo, gdzie
Gwiazd mrugają roje jasne.
Lecz nie widzę pośród gwiazd
Jednej gwiazdy — mojej własnej.

Może w labiryncie złotym
Błąka się po firmamencie,
Tak ja się zablakałem,
Tutaj, w ziemskich spraw zamęcie.
(tłum. Milan.)

Henryk Heine

Podróż po Harcu

Ale cóż jest owym wielkim zadaniem człowieka?

Jest nim emancypacja. Nie tylko emancypacja Irlandczyków, Greków, Żydów frankfurckich, zachodnio indyjskich czarnych i tym podobnego Indu uciśnionego, — ale i emancypacja całego świata, w szczególności Europy, która stała się już pełnoletnią i wyrzyna się z żelaznego paska, na którym wodzą ją uprzywilejowani, arystokracja. Niech tam sobie pewni filozoficzni renegaci wolności kują najsurowsze swięziny, ażeby nam dowiedzieć, że miliony ludzi stworzone są na juczno zwierzęta dla paru tysięcy uprzywilejowanych rycerzy: nie przekonają nas o tym, póki nie wykażą jak mówi Wolter, że tamci przyszli na świat z siódmymi na grzbietach, a ci z ostrogami u nóg.

Każdy wiek ma swoje posłannictwo, przez którego spełnienie ludzkość posuwa się dalej. Dawniejsza nierówność ugruntowana w Europie przez system feudalny, była może konieczną, albo koniecznym warunkiem postępu cywilizacji, ale teraz tamuje ją i oburza ucywilizowane serca. Francuzów naród społeczność, nierówność ta, w najostrejszy sposób ścierająca się z ich idea społeczną, rozgorczyła rzecz prosta, najgłębiej; to też usiłowali gwałtem osiągnąć równość, w ten sposób, iż głowy tych, co niekoniecznie chcieli wystawić ponad innych, łagodnie poobcinali, a rewolucja stała się dla społeczeństwa sygnałem walki o wyzwolenie.

Chwała niechaj będzie francuzom! Trochęcyli się oni o dwie najważniejsze potrzeby społeczeństwa ludzkiego: o dobre jądło i równość obywatelską; w sztuce kucharskiej i wolności zrobili największe postępy i jeśli kiedyś zasiadziemy wszyscy jako równi goście do wielkiej uezty pojednania, i będziemy dobrej myśli, bo cóż może być lepszego nad towarzystwo parów przy dobrze zastawionym stole — wówczas pierwszy toast wzniesiony na cześć francuzów.

Co prawda potrafi to jeszcze jakiś czas zanim będziemy mogli święcić tę uroczystość zanim przeprowadzona zostanie emancypacja jednakże nadejdzie on w końcu, ów dzień: po

jednani, wszyscy równi sobie siedzieć będzie u tego samego stołu; wówczas zespolimy się na wspólną walkę z innymi uciśnionymi światła, a może w końcu i z samą śmiercią, której poważny system równania przynajmniej nie obraża nas tak bardzo, jak śmiejąca się nauka nierówności, którą głosi arystokratyzm.

Nie uśmiechaj się spóźniony czytelniku: każda epoka mniema, że jej walka jest ze

wszystkich największą, to stanowią władcą wiarę wieku, w tej żyje ona i umiera, a i my chcemy żyć i umierać w tej religii swobody, która może więcej godną jest imienia religii, niż czeze wypróchniałe widmo duszy, które przywykliśmy w ten sposób nazywać. Nasz święty bóg wydaje się nam najważniejszym, jaki kiedykolwiek staciano na tej ziemi, choć przecucie historyczne szepece nam, że kiedyś wnukowie nasz z góry spoglądać będą na ten bóg z tym samym uczuciem obojętności, z jakim my spoglądamy na walkę pierwotnych ludzi, którzy również walczyć musieli z żarliwymi potworami, jaszczurami i olbrzymami drapieżnymi.

Henryk Heine

INTERMEZZO

Na oczy mej ulubionej
Napiszę piękne cazony,
Na usta mojej jedyniej
Splotę precudne terzyny,
Na lica lubej czarownej
Wyśpiewam stanzę cudowne,
Ach! Gdyby serce w niej biło,
Toby się sonet skiełło...

tłum: Aleksander Kraushar

SERAFINA

Na brzeg morza uciszony
Noc już zmierzchy swoje ronł,
Z za chmur wyszedł księżyc srebrny
I coś z ciemnej szepece tonł.

— „Jestże człowiek ten wariatem,
Czy miłosnych żądź obrzaniem,
Że tak smutny i tak wesół,
Wesół i tak smutny razem?”

Ale księżyc się roześmiał
I rzekł jasnym głosem: Nie toł
On i kocha się i wariat,
I w dodatku jest poeta.”

tłum Maria Konopnicka

— **Cóż z tego** — zwykli żalić się najprzystojniejszy mężczyzna Pichcina, Hipolit Wielądek — że człowiek urodę swoją, można powiedzieć, posiada, kiedy tego, psiałość, nie widać...

— Jak to — nie widać? — dziwni się przyjaciele i znajomi.

— Cywil zastania — odpowiadał ponuro Hipolit. — Co innego — gdyby tak można było jakiś mundur założyć...

Mundur stawał się ukrytą pasją Wielądka. Żeby go zdobyć, starał się o przyjęcie do wojska, a następnie do milicji. Odwalili.

— Niczego sobie nawet kształt posiadacie — orzekli lekarze wojskowi i milicyjni — ale organem u obywatela b. w. Do służby u nas się nie nadajecie. Kategoria „D”.

To „D” ogromnie przygnębiło Hipolita. Już myślał z rozpaczą, że jest po wieczne czasy odcięty od mundurów, gdy oto nadeszło do Pichciny zarządzenie o formowaniu straży ogniowej przy poszczególnych zakładach przemysłowych.



— Za mundurem pewny sznurem — pomyślał nadobny Wielądek i zgłosił się jako ochotnik do S. O. na terenie swojej fabryki. Ku swemu wielkiemu zadowoleniu został do tejże straży przyjęty, bez żadnych zastrzeżeń, ba, nawet mianowano go komendantem. Nomina-cja ta nastąpiła w związku z rezolutną odpowiedzią, jakiej udzielił Hipolit inspektorowi z wojewódzkiej S. O.

E. TAM

Próba ogniowa

— No, dobrze, chłopcy — zapytał inspektor — a co zrobicie, gdy u was, w Pichcinie, wybuchnie pożar?

— Postaramy się — odparł Wielądek — utrzymać go do przyjazdu oddziałów straży ogniowej z województwa.

Stanowisko komendanta S. O. przy „Pichcińskim Zjednoczeniu Bewełnianym” piastował Wielądek nader godnie, dbając, naturalnie, przede wszystkim o mundur. Żeby go mianowicie było widać na każdej akademii ku czci, poświęcenia sztabu, uroczystym pożrebie, tudzież odświętnej defiladzie. Specjalną, ma się rozumieć, przyjemność sprawiał Hipolitowi wówczas szmery podziwu niechcińskiej pici pięknej:

— O, o, o, komendant Wielądek! Jak on pięknie w mundurze wygląda!

Jedną tylko z pichcincianek była jak gdyby nieczuła na urok mundurów. Niejaka Józia Kuzia, na której wdzięki akurat komendant zagiął swój kawalerski parol.

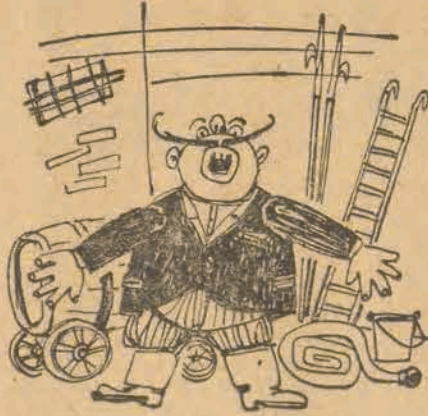
— Pan Wielądek — mówiła — to tylko kuprem wiersi i bruki szlifuje, a żadnej działalności ogniowej nie przejawia!

— Jakże nie — parno Józio? — bronił się Hipolit. — A cóż mam robić?

— Do pożaru jeździć — oświadczyła Józia. — Skoro o wiele pana Wielądka przy gaszeniu nie przyporząkuje, może się pan przy mnie w strażackim uniformie nie pokazywać...

Ale czyż w miasteczku, w którym się w ogóle nie zdarza, może się tak od razu zdarzyć pożar? Wreszcie — „stało się”: zapaliła się stara szopa przy fabryce. Hipolit z radosnym okrzykiem:

pali się! zarządził zbiórkę strażaków. Zebrali się szybko, w niespełna trzy godziny, i dawaj do magazynu fabrycznego po węże gumowe i sikawki. A tu



magazynier pan Trzepalko ze skrzyżowanymi rękami stoi i pyta: a macie pozwolenie od pana dyrektora?

— Jakie pozwolenie? — gorączkuje się Hipolit. — Pali się, dawaj pan węże i już!

— I „już”? — uśmiecha się ironicznie Trzepalko. — Nie, niema żadnego „już”. Pozwolenie musi być od pana dyrektora i basta!

— Ależ człowieku! — wścieka się Wielądek. — Zrozum, że gore!

— To ja rozumiem — rzecze magazynier — ale swoją drogą porządek musi być i żadnych rzeczy bez pozwolenia pana dyrektora wynosić nie wolno!

— No, więc dobrze! — denerwuje się Hipolit. — A gdzie jest pan dyrektor?

— Bo ja wiem? — wzrusza ramionami Trzepalko. — Zdaje się, do Warszawy wyjechał.

Skoczył Wielądek do biura, kierownikowi poskarżył się na magazyniera.

— Co takiego? — oburzył się kierownik. — Nie chce wydać sprzętu pożarniczego? Zaraz z nim pogadam!

Faktycznie, zaraz przyszedł i krzyczy: Panie Trzepalko, pali się, trzeba wydać strażę węże, sikawki i tak dalej!

A magazynier tylko się uśmiecha jak szatan:

— Dobrze — powiada — wydam, ale zaznaczam, że pan dyrektor bardzo się będzie gniewał, że bez jego pozwolenia...

— Hm, — zaniepokoił się na te słowa kierownik, — rzeczycieście, bez pozwolenia pana dyrektora to jakoś nie bardzo i w ogóle trudno decydować. Lepiej poczekać, aż wróci z Warszawy...



Poczekali. Niestety, szopa nie czekała: spaliła się, psiałość, do szczętu Najgorsze, że Wielądek nie będzie się mógł już więcej Józii w strażackim mundurze pokazać. Zresztą mundur ten już mu trochę obrzydł, gdyż pan dyrektor po powrocie z Warszawy fatalnie strażaków obrugał:

— Proszę na przyszłość — oświadczył z gniewem — żadnych mi tu pożarów w czasie mojej nieobecności nie urządzać!

ilustr. Karol Baraniecki.

WESOLY GŁOS

Karol Kowalski

Cennik urzędowy

Feliks Kutermankiewicz szedł do biura w doskonałym humorze. Wczoraj wręczył żonie 5000 złotych. Powiedział, że to „re-muneracja”. Żona tylko lekko się uśmiechnęła. Kobiety mają intuicję!

A swoją drogą z tym Bączkiewiczem poszło niezwykle łatwo. Kutermankiewicz ani się spodziewał. Długo się wahał, czy wejść na tę drogę... Ale żona nie ma bu-cików, syn nie ma koszul, córce brak płaszczka... I Kutermankiewicz wszedł na tę drogę.

Jego bolesne skrupuły zupełnie rozproszyla radość żony. Ponieważ Bączkiewicz był stałym klientem urzędu, zaryzykował obiecać małżonce, że w najbliższym czasie da jej jeszcze pięć extra...

Gdy wszedł do urzędu, woźny powitał go z grobową miną. Kutermankiewicz tego nie zauważył.

— Jak się pan ma, panie Ignacy? — zapytał przyjacielsko.

— Oblicz — odparł ponuro woźny. — A naczelnik już jest... Kazał panu powiedzieć, żeby pan zaraz do niego przyszedł... Sprawa służbowa.

Kutermankiewicz zdziwił się nieco.

— Zaraz idę, panie Ignacy — powiedział.

Woźny przeprowadził go powińczystym spojrzaniem.

Kutermankiewicz pedantycznie zawiesił płaszcz w szafie, kapelusz położył na półkę, złożył czarne półrękawki, wyrównał krzywo stojący kałamarz, uśmiechnął się do swoich wczorajszych wspomnień i mruknął pod nosem:

— Teraz pójdę do tego nudziarza! Zapukał.

— Proszę! — powiedział basem naczelnik.

— Sługa pana naczelnika!

— A, to pan... — rzekł zimno naczelnik.

Popatrzył bystro na urzędnika.

— Wiem wszystko... — powtórzył naczelnik.

Kutermankiewicz zadrżał. Momentalnie stanął mu przed oczami Bączkiewicz i pięć tysięcy złotych.

— Panie naczelniku... — zaczął łamącym się głosem.

— Pan się przyznaje? — spytał sucho naczelnik.

Kutermankiewicz zwiesił głowę.

— Tak jest, panie naczelniku. Wziąłem! Ale proszę pomyśleć... Żona nie ma bu-cików... Dziecko ma koklusz...

— No? — wtrącił naczelnik niecierpliwie.

— Córeczko brak płaszczka... Do szkoły nie może chodzić.

— Rozumiem — córeczka — wtrącił naczelnik drewnianym głosem.

Kutermankiewicz przełknął ślinę.

— I pokusa... Diabeł Bączkiewicz... Pan naczelnik rozumie? A mam za sobą dwadzieścia trzy lata służby! Uczciwej, bez skazy! Wszyscy powiadają: bierz, głupcze! Walczyłem... Walczyłem... Ale cóż? Siła — jak to się mówi...

— Wyższa — podpowiedział naczelnik ze zmarszczonym czołem.

— Właśnie! Wyższa! I wzięłem...

— Ile pan wziął — powiedział naczelnik groźnie.

— Pięć tysięcy, panie naczelniku! — wyznał pokornie urzędnik.

— Pięć tysięcy! — wykrzyknął naczelnik — za załatwienie sprawy Bączkiewicza?

— Tak, Bączkiewicza.

— I zdaje pan sobie sprawę z tego, co pan zrobił?

— Tak jest, panie naczelniku, zdaje sobie...

Naczelnik załamał ręce.

— Panie Kutermankiewicz! Pan, człowiek w tym wieku...

— To straszne, panie naczelniku! — załkał urzędnik.

— Pan, człowiek w tym wieku — powtórzył z naciskiem naczelnik — nie potrafi ocenić, jak jakiś dzieciak, ile była warta sprawa Bączkiewicza? Toż przecież można było śmiało wziąć dwadzieścia ka-wałków! Czy pan wie, jakiego bżosu pan zrobił? W godzinę później przyszedł Kłaputkiewicz z firmy „Kłaputkiewicz i Pamięch” i miał do załatwienia podobną sprawę. Gdy mu koleś pański telefonem zaśnie-wał pięć tysięcy — Kłaputkiewicz powiedział: „Przepraszam: a pan Kutermankiewicz Bączkiewiczowi taki sam inte-

Stefan Stefański BALLADA o BABCI i o rencie

(NA MELODIĘ „MIAŁA BABULEŃKA KOZŁA ROGATEGO...”)

Była babuleńka rodu ubożego, lutek miała sporo, lecz pieniędzy — nie dość. Tak, fakt, niestety mało miała monety.

Rzekł ktoś do babuni: czemu do tej pory: nie poszła babunia do tej Kasy Chorych? Raz, dwa, forsz brać, muszą babci rentę dać.

A ta Kasa Chorych to urządzić nie mały: można lazić po nim śmiało — oczek cały. Bum, cyk, wprzód podanie biorą od babci dwie panie, potem pan ubrany modnie, każe przyjść za trzy tygodnie, potem za tygodnie cztery przynieść odnośne papiery, potem przyprowadzić świadka, że babunia nie ma dziadka, potem zeznawać na temat że babunia forsy nie ma, sam naczelnik babcię wola: dymaj, babciu, do kościoła musisz dowieść, babciu mi! żeś w ogóle się rodziła... Hu, ha, ra, ta, ta, robią z babki wariata!

Przyznać komuś rentę — to nielutwa sprawa, życie bowiem żyćiem, ale grunt ustawa: Fik, mik, mnóstwo osób poznała babunia w ten sposób; tu bariera, tam dwa zera.

res załatwił za pięć...” Czy pan pojmuje jak pan postąpił? Wstyd! Pan podkopał byt wielu rodzin. I to rodzin pańskich ko-łozów! Pan jest społeczną jednostką pa-nie Kutermankiewicz!

Kutermankiewicz ocierał chustką łzy z oczu.

— No, niech pan nie płacze... — udobruchał się naczelnik. — Tylko na drugi raz niech pan nie postępuje lekkomyślnie. Gdy pan nie będzie wiedział, ile powie-żać, to proszę się zwrócić do mnie. Ja mam nasz cennik urzędowy...

ten od podań — to Przechera, a pan Pipsztok z panem Specem szuka babci w kartotece (szuka szczerze, lecz, mój Boże, i przez rok znaleźć nie może) ile składek zapłaciła — liczy babci rachmistrz Piła (że tych składek, twierdzi mało, nie na rentę nie zostało), czy o babci „jest w przepisach” — sprawdza pilnie p. ref. Łysak, pan kierownik, pan inspektor, pan dyrektor i Bóg wie kto... Hu, ha, ra, ta, ta, wszystkich dobrze babunia zna!

Długo babuleńka po Kasie chodziła, aż się, ciężko chora, wreszcie położyła, Rach, ciach, babunia miła tak przed śmiercią majaczyła: chociaż renty nie dostałam lecz się strasznie przywiązałam do tych wszystkich tam bez liku urzędniczek, urzędników, do Przechery i Pipsztoka, sekretarki o blond lokach, do Łysaka, kierownika, inspektora, naczelnika, dyrektora i tak dalej, co mnie stałe załatwiali.

Dziś, gdy czuję, śmierć przeskodzi mi do Kasy, do nich chodzić, To do szczęścia mi trze — ba — wziąć ich z sobą do nie — ba.

Po tej wizycie Kutermankiewicz długi czas nie mógł przyjąć do siebie. Nie mógł też jakoś przyjść do naczelnika. Niby — w sprawie cennika urzędowego.

— Nie — postanowił — nie będę się pytał: ile?

Zresztą i tak się o tym dowiedział, bo naczelnika niebawem capnęli i postawili przed sądem.

— Co takiego? — otarł pot z czoła Kutermankiewicz, czytając wyrok: Pięć lat? No, to psu na budę taki cennik...



Głos Kobiet

Uzyskanie pełnych kwalifikacji we wszystkich zawodach, uprawianych przez kobiety, przyczyni się do wzrostu produkcji i zwiększy wydatnie zarobki każdej pracownicy

Opieka nad dziećmi ofiarami hitleryzmu

W okolicach Łodzi, w Kolumnie, mieszczą się „Domy Dziecka”, prowadzone przez Łódzki Oddział Związku Byłych Więźniów Oboczków Hitlerowskich.

Tu kieruje się dziećmi sieroty i półsieroty po ofiarach reżimu hitlerowskiego. W chwili obecnej w Kolumnie przebywa 40-ro dzieci w wieku przedszkolnym. Znalazły tu one najlepsze warunki zdrowotne. Wille, w których zamieszkują, położone są bowiem w wysokopiennym lesie sosnowym. Ponadto znajdują się dzieci w dobrych warunkach mieszkaniowych i są doskonale odżywiane. Stała troskliwa opieka wychowawczyń nadaje właściwy kierunek rozwojowi dzieci. Zabezpieczono im duże tereny zabaw, wyposażone w huśtawki, piaskownice i inne obiekty gier dziecięcych. Wszystkie dzieci przebywające na koloniach letnich odznaczają się zarówno dobrym humorem, jak i kwiącym wyglądem. Z opieki rozróżniają nad dziećmi ofiar kaźni hitlerowskiej Związek b. więźniów wywiązuje się w stopniu, który zasługuje na pełne uznanie. O tym, że kolonia dziecięca funkcjonuje właściwie świadczą radośne i swobodne zachowanie się dzieci, ich dobry humor i opalone zdrowe twarzyczki. ów Hitlerowskich.

PRZEPISY GOSPODARSKIE MOSTEK CIEŁĘCY NADZIEWANY

1 i pół do 2 kg mostku, 2 bułki, ćwierć l mleka, 2 jaja, zielona pietruszka, 4 kg masła, sól, 4 dkg tłuszczu do pieczenia.

Duży mięsisty mostek wymoczyć i nasolić. Ostрым nożem podciąć odstającą warstwę mięsa, nadziać mostek nadzieniem, zaszyć i upiec. Po upieczeniu krajać z kością trąając na stawy.

Nadzienienie. Wymoczone w mleku i wyścięnięte bułki uciera się z masłem i żółtkami, dodaje się do tego soli i pianę z ubitych białek i posiekaną pietruszkę.

OCET Z RABARBARU

Lodygi rabarbaru zalać wrzątkiem w garnku polewanym, tak aby było pół naczynia owoców i dopełna wody. Po wystudzeniu owlażyć szmatką, postawić w ciepłej na 2-3 miesiące. Składowany czysty płyn ostrożnie zlać z osadu w butelki i używać do sałaty, kapusty itp. Ocet ten nie szkodzi zdrowiu.

Jak się UBRACĆ



Dzisiaj przedstawiamy naszym czytelnikom modele sukien kobiecych, pasczy dziecięcych oraz drobiazgów garderobianych.

Sukienki sporządzone być powinny: pierwsza z tkaniny wełnianej, druga z gładkiego lub de seniowego jedwabiu. Krój ich jest mało skomplikowany, a odznaczają się obłą obecną „modną linią” polegającą na przedłużeniu spódnicy do wysokości połowy łydki, jej obfityści i obcisłości staników. Pierwsza sukienka noszona być może z zakieciem, uszytym z wełny w poprzeczne pasy. Zakiecie ten może być z powodzeniem stosowany jako uzupełnienie i innych posiadanych przez nas letnich sukienek.

Płaszczki, zademonstrowane na rysunkach,

są przeznaczone dla małych dziewczynek w wieku do lat 6-ciu. Uszyte są z dość grubej tkaniny wełnianej. Jak widzimy, moda dla dorosłych przenosi się i na krój dziecięcego stroju. Obydwie paletki odznaczają się zaznaczonym wcięciem w pasie i kłosową linią dołu.

Zademonstrowane na obrazkach rękawiczki i torba należą do kategorii ostatnich nowości. Rękawiczki są sporządzone z tkaniny deseniowej, torba kształtem swym stanowi coś pośredniego między portfelem a torebką, wyposażoną w uchwyt. Torba sporządzona jest z gładkiej, kolorowej skóry. W dziedzinie galanterii skórzanej modne są w tym sezonie kolorowe dodatki, utrzymane w jednym tonie.



Kobiety w przemyśle elektrotechnicznym Należy zwiększyć kadry wykwalifikowanych pracowników

W chwili obecnej w polskim przemyśle elektrotechnicznym jest zatrudnionych 7 tys. kobiet. Stwierdzić jednak należy, że kobiety te w swej przyłaczającej większości nie stanowią kadr pracowników wykwalifikowanych, a pełnią jedynie rolę podstawowej siły roboczej, przyczynę praktycznie do zawodu.

Wypracowane plany zatrudnienia na przyszłość przewidują, że w przemyśle elektrotechnicznym kobiety stanowią 30-40 procent masy pracowniczej. Nie wolno nam jednak zapominać o tym, że przemysł ten jak i wszystkie inne dziedziny produkcji przemysłowej wymagać będzie pracowników o peł-

nych kwalifikacjach zawodowych. W chwili obecnej obserwujemy stosunkowo niskoprocentowy udział kobiet wśród przygotowujących się do tych specjalności.

Dzisiaj, wśród 3 tys. uczniów szkół przemysłowych znajdujemy zaledwie 30 dziewcząt, jak z cyfr tych wynika kobiety stanowią zaledwie 1 procent przyszłych elektrotechników. Przemysł elektrotechniczny stwarza specjalne możliwości dla pracy kobiet. Czystość, systematyczność i dokładność w wykonywanej pracy są to konieczne elementy w zawodach elektrotechnicznych. Te walory są niezbędne do wykonania wielu prac pod mikroskopem, montażu części aparatów i grzejników, niezbędna tu jest kobie-

ca zręczność rąk przy wytwarzaniu żarówek. Te charakterystyczne cechy pracy kobiecej skupiają już dziś robotnice kobiety w przemyśle elektrotechnicznym. Jednak ich niski poziom kwalifikacji powoduje to, że kobiety zatrudnione w fabrykach elektrotechnicznych muszą poprzestawać na małym. Nie dysponując kwalifikacjami technicznymi, nie myślą o zajmowaniu stanowisk kierowniczych, majstrów, brygadzystów, czeladników, bądź też techników. Skierowanie licznych zastępów kobiet do szkół zawodowych i przemysłowych elektrotechnicznych umożliwiłoby im osiągnięcie wiedzy i stanowisk w tej tak ważnej a rozbudowującej się gałęzi przemysłu.

Bohaterski żołnierz wolności

Życie i śmierć Małgorzaty Fornalskiej

Wydana nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka” broszura Teodory Feder pod tytułem „Małgorzata Fornalska — Bohaterka Narodu Polskiego”, zawiera krótki, lecz jakże wartujący życiorys „Jasi”, tej świetlanej postaci polskiego ruchu rewolucyjnego, wieloletniej więźniarki reżimu reakcji polskiej i organizatorki walki narodu przeciwko łaszystowskiemu okupantowi niemieckiemu.

Małgorzata Fornalska była córką biednej rodziny chłopskiej z Lubelskiego, która w poszukiwaniu zarobku przenosi się do miasta, początkowo do Lublina, a następnie do Krasnegostawu. Po wybuchu wojny 1914-19 roku 12-letnia Małgosia ewakuuje się wraz z rodzicami w głąb Rosji i osiada w Caryncie (obecny Stalingrad), gdzie jest świadkiem ogromnych przemian społeczno-politycznych na obszarze jednej szóstej kuli ziemskiej.

W roku 1918 Małgorzata wstępuje ochotniczo, jako sanitariuszka, do Armii Czerwonej, gdzie „mała siostra” zdobyła sobie miłość i szacunek żołnierzy rewolucji. Pełna tęsknoty za krajem ojczystym i jego ludem, Małgorzata wraca w roku 1921 do Polski, by tu walczyć o dobro ludu pracującego, o wolność i sprawiedliwość społeczną, o Polskę robotniczo-chłopską.

W roku 1921 tow. Fornalska jest już członkiem i aktywną działaczką Komunistycznej Partii Robotniczej Polski pracuje przy kolportażu wydawnictw partyjnych, tworząc organizację chłopów i robotników wiejskich na Lubelszczyźnie. Tu zostaje po raz pierwszy aresztowana, a gdy wskutek objawów choroby płuc zostaje wypuszczona na wolność za kaucją, wyjeżdża do Warszawy, gdzie znów

rozwiła aktywną działalność partyjną, prowadząc robotę organizacyjną wśród kobiet. 18-go stycznia 1922 zostaje znów aresztowana i skazana na 4 lata i 3 miesiące więzienia, które odsługuje w Warszawie („Serbia”), w Lublinie („na Zamku”), w Sandomierzu i Sieradzu.

Czas pobytu w więzieniu Małgorzata wykorzystuje dla intensywnej pracy nad sobą i dla kształcenia swych towarzyszek — współwięźniarek. Po wyjściu z więzienia w roku 1926 zabiera się znów do pracy partyjnej, interesuje się szczególnie sprawą agrarną i ruchem chłopskim, pracuje w wydziale rolnym Komitetu Centralnego i nadal organizuje rewolucyjny ruch kobiecy. W r. 1934 „Jasia” zostawia ukochaną córeczkę Olenkę u matki i wyjeżdża na powierzony jej przez Komitet Centralny odpowiedzialny odcinek pracy. Kieruje pracą partyjną w okręgu rzeszowskim, poznańskim, wiczenie ścigana przez defensywę wciąż zmienia teren pracy: Kutno, Włocławek, Płock, Poznań i znów Warszawa.

W 1936 roku następuje jej aresztowanie. W śledztwie przebywa 3 lata w więzieniu.

Rok 1939. Po kapitulacji Warszawy Jasia wyjeżdża na wolność. Ewakuuje się do ZSRR, gdzie pracuje jako nauczycielka w szkole polskiej, a wiosną 1942 roku czterdziestolatnia



Małgorzata Fornalska, jako jedna z pierwszych kobiet - spadochroniarek, staje znów na polskiej ziemi, by walczyć o wyzwolenie ludu polskiego z okupacji hitlerowskiej.

W styczniu 1942 roku powstaje Polska Partia Robotnicza. Jednym z pierwszych jej organizatorów i współtwórców jest obok Marcellego Nowotki, Pawła Findera i Władysława Go-

mulki-Wiesława — „Jasia” Małgorzata Fornalska. Jest członkiem Komitetu Centralnego Partii, członkiem redakcji podziemnej „Trybuny Wolności”, organizuje technikę, drukarnię, dba o to, by dobrze pracował aparat, zapożyczający towarzyszy w dokumenty, organizuje tzw. paszportowe, jest łącznikiem między oddziałami zbrojnymi, między redakcją a innymi wydziałami. Kieruje opieką nad więźniami. Swój nadzwyczajną aktywnością i umiłowaniem ruchu „Jasia” wyrasta na bohatera polskiego żołnierza wolności.

Tymczasem zmienia się sytuacja na frontach. Armia Czerwona naciera. Wzmagają się w kraju walki oddziałów partyzanckich. Powstaje Armia Ludowa. 13 listopada 1943 roku Jasia po raz ostatni widzi się z mężem, a następnego dnia dostaje się wraz z Pawłem Findere w łapy gestapowców.

8 miesięcy więzienia, 8 miesięcy tortur i udzieceń. Udało się Jasi wysłać kilka karteczek do męża i towarzyszy. Pisała, że wie, iż umrze, ale czuje się dobrze. Myśli ciągle o Partii, o towarzyszach, o niebezpieczeństwie dalszych aresztowań.

26 lipca 1944 roku po raz ostatni wyprowadzili ją z więzienia. Na rozstrzelanie...

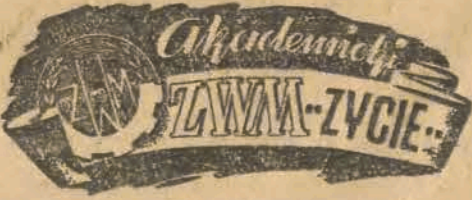
Z 34 stronik książki Teodory Feder wylania się, jak żywa, postać tej wielkiej kobiety - rewolucjonistki, owej — jak pisał tow. Wiesław — „kryształowej postaci w naszym ruchu, najofiarniejszego żołnierza wyzwolenia i wolności”. Książeczka ta, zawierająca również szereg fotografii Jasi z różnych okresów jej życia, winna znaleźć się w rękach każdej członkini Partii, w każdej bibliotece i w każdej świetlicy Ligi Kobiet.

Z życia Partii

Dnia 6 bm. odbędą się następujące zebrania kół PPR.
Dzielnica Bałuty — O godz. 10-ej kolo terenowe Marysin i Rejmontów; o godz. 15-ej — kolo terenowe Radogoszcz.
Dzielnica Staromiejska — O godz. 10-ej kolo terenowe Doly.
Dzielnica Ruda Pabianicka — O godz. 10-ej kolo terenowe rzemieślnicze.

Uwaga, uwaga! Nauczyciele — PPR-owcy. Dzisiaj, dnia 6 bm. o godz. 9.30 w I i a o godz. 10 w II terminie odbędą się Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła Nauczycielskiego PPR. Zebranie odbędzie się w lokalu dzielnicowym Srodmieście ul. Piotrkowska Nr 53. Porządek dzienny przewiduje: referat, sprawozdanie koła, podział koła, wybory kierowników w kołach. Obecność obowiązkowa.

Uwaga, członkowie Kom. Dzielnic Staromiejskiej PPR.
 Jutro, dnia 7 bm. o godz. 17-ej odbędzie się posiedzenie plenum Komitetu Dzielnic w lokalu przy ul. Nowomiejskiej 6. Sprawy bardzo ważne. Stawiennictwo obowiązkowe.



Dnia 8.VI. br. o godz. 19-tej odbędzie się w lokalu „Zycia” Piotrkowska 43 zebranie jednoliciowego Wydz. Prawno-Ekonomicz. Obecność obowiązkowa.

Teatr „OSA” Zachodnia 43

Z powodu przygotowań do otwarcia teatru letniego w ogrodzie i prob generalnych przedstawienia zawieszono.
 W czwartek dn. 10 czerwca br. o godzinie 19.30 otwarcie teatru letniego i premiera rewii montażu pt.
»W OGRODZIE PRZY POGODZIE«
 z udziałem całego zespołu

Teatr Komedii Muzycznej „LUTNIA”

Dzisiaj codziennie o godzinie 19.15
„ROSE-MARIE”
 Romantyczna operetka w 7 obrazach Otto Herbacha.
 Udział bierze 60 osób
 Chór — Balet — Orkiestra
 Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę i święta, kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Kameralny Domu Żołnierza

Dzisiaj o godz. 19.15 farsa Noela Cowarda
SEANS
 Kasa czynna od 12-tej, tel.: 123-02.

WYTWÓRNIĄ WÓD GAZOWYCH

ROZLEWNIĄ PIWA I OCTU
„KRYSTAŁ”
W. Fraszczyński i S-ka
 Łódź, ul. Kilińskiego nr 85
 3478-P tel. 113-52

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Państwowe Zakłady Przemysłu Chemicznego „Boruta” w Zgierz ul. Śnieżkowskiego 30, ogłaszają przetarg nieograniczony na dostawę STALI PRĘTOWEJ PEŁNEJ (ZELAZO ZBROJENIOWE) wg niżej podanych wymiarów oraz ilości w kilogramach.

Ø 8 mm	kg 42.000	Ø 20 mm	kg 55.000
" 10 "	" 52.000	" 22 "	" 55.000
" 13 "	" 4.000	" 24 "	" 32.000
" 16 "	" 31.000	" 26 "	" 37.000
" 18 "	" 32.000		

Oferty w zalakowanych kopertach z napisem „oferta na dostawę stali prętowej pełnej” kierować należy pod adresem: Państwowe Zakłady Przem. Chem. „Boruta”, Zgierz, Wydział Zaopatrzenia do dnia 19.6.48, w którym to dniu o godz. 10-ej nastąpi otwarcie ofert w obecności zainteresowanych osób.
 Do ofert należy dołączyć kwit na wpłacone do Narodowego Banku Polskiego, 0-Łódź, k-to 129, lub do kasy „Boruty” wadium w wysokości 1 proc. oferowanej sumy.
 Firma zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia ofert bez podania przyczyn, oraz wybór oferenta bez względu na cenę.

Co otrzymamy na kartki

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Aproprowizacji podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe zwykłe oraz z nadrukiem RCA (Rejonowa Centrala Aproprowizacyjna) na m-c czerwiec 1948 r. w sklepach włączonych do miejskiej sieci rozdzielczej, poczynając od dnia 7 czerwca rb. sprzedawane będą następujące artykuły spożywcze:

- Kat. I i Kat. I RCA.**
na odcinek Nr 18 po 2 kg maki pszennej 80 proc. w cenie zł 3,50 za 1 kg, na odcinek nr 19 po 1 kaw. mydła do prania wagi pierwotnej 0,2 kg w cenie zł 3,20 za 1 kawałek.
- Kat. I zw.**
na odcinek nr 20 po 1 kg oleju kokosowego w cenie zł 42 za 1 kg, albo po 1 kg oleju rafinowanego w cenie zł 42, albo po 1 kg margaryny w cenie zł 52 za 1 kg.
- Kat. IR i Kat. IR RCA**
na odcinek nr 18 po 1 kg maki pszennej 80 proc. w cenie 3,50 za 1 kg, na odcinek nr 19 po 1 kaw. mydła do prania wagi pierwotnej 0,1 kg w cenie zł 1,60 i kawałek, na odcinek nr 22 po 0,5 kg oleju kokosowego w cenie zł 42 za 1 kg, albo po 0,5 kg oleju rafinowanego w cenie zł 42 za 1 kg, albo po 0,5 kg margaryny w cenie zł 52 za 1 kg.
- Kat. IIR.**
na odcinek nr 18 po 2 puszk. kiszki krwawej a 340,2 gr w cenie zł 4,25 za 1 puszkę.
- Kat. IRD3, IRD7, IRD12 i Kat. IRD3, IRD7, IRD12 RCA.**
na odcinek nr 20 po 0,50 kg oleju kokosowego w cenie zł 42 za 1 kg, albo 0,50 oleju rafinowanego w cenie zł 42 za 1 kg, albo 0,5 kg margaryny w cenie zł 52 kg za 1 kg.
na odcinek nr 22 po 0,1 kg mydła do prania w cenie zł 1,60 za 1 kaw.
na odcinek nr 23 po 3 kg maki pszennej 80 proc. w cenie zł 3,50 za 1 kg.
- Kat. IRD3, IRD7, IRD12 zwykła.**
na odcinek nr 21 po 1 kg śledzi w cenie zł 18 za 1 kg, albo 0,70 kg kons. końskich w cenie zł 14 za 1 kg.

- Kat. IRD3 zwykła.**
na odcinek nr 25 po 0,12 kg jajka w proszku w cenie zł 132 za 1 kg.
 - Kat. IRD12 zwykła i Kat. IRD12 RCA.**
na odcinek Nr 24 po 0,65 kg mleka w proszku w cenie zł 20 za 1 kg.
 - Kat. IRD12 i Kat. IRD12 RCA.**
na odcinek nr 25 po 7 pus. mleka skondens. wagi a 411,08 gr w cenie zł 3 za 1 puszkę.
 - Kat. IR zwykła.**
na odcinek nr 21 po 1 kg śledzi w cenie zł 18 za 1 kg, albo 0,70 kg kons. końs. w cenie zł 14 za 1 kg, albo 2 pus. kons. rybnych w cenie zł 13 za 1 puszkę.
 - Kat. „M” i Kat. „M” RCA.**
na odcinek nr 18 po 0,25 kg margaryny w cenie zł 52 za 1 kg, albo 0,25 kg oleju kokosowego w cenie zł 42 za 1 kg, albo 0,25 kg oleju rafinowanego w cenie zł 42 za 1 kg.
 - Kat. „C” i kat. „C” RCA.**
na odcinek nr 20 po 0,25 kg słoniny w cenie zł 8,50 z 1 kg, albo 0,25 kg margaryny w cenie zł 52 za 1 kg.
 - Kat. „C” zwykła.**
na odcinek nr 21 po 2 pus. krwawej kiszki w cenie zł 4,25 za 1 puszkę, albo 0,75 kg konserw mięsno-jarzyn. w cenie zł 14 za 1 kg.
- Wydział zaznacza, że termin realizacji wyżej wywołanych odcinków upływa z dniem 22 czerwca 1948 r. włącznie. Po tym terminie żadne reklamacje nie będą uwzględniane.
 Towary nieodebrane w wyżej wymienionym terminie przechodzą z dniem 23 czerwca rb. do wyłącznej dyspozycji Ministerstwa Aproprowizacji w Warszawie.
 Poza tym Wydział zaznacza, że żadne inne ceny prócz podanych nie mogą być przez Spółdzielnie pobierane. Całkowite koszty transportu i opakowania mieszczą się już w podanych powyżej cenach.

PRZETARG

PZPB i W Nr 22 w Łodzi przy ul. Kątnej 39-41 ogłaszają przetarg nieograniczony na budowę podstacji wysokiego napięcia w budynku Zakładów.
 Szczegółowe warunki przetargowe, druki ofertowe i informacje można otrzymać w Dyrekcji Zakładów w Łodzi przy ul. Kątnej 39-41 od dnia 7.6. 1948 r.
 Oferty należy nadsyłać do Dyrekcji PZPB i W. Nr 22 w Łodzi, przy ul. Kątnej 39-41 do dnia 28.6. rb. do godz. 12-ej.
 Do oferty należy dołączyć kwit na złożenie 1 proc. wadium oferowanej sumy.
 Otwarcie ofert nastąpi w dniu 28 czerwca rb. o godz. 12-ej. 3475k

TEATR „SYRENA” Traugutta 1.

Dzisiaj 2 przedstawienia o godz. 16.30 i 19.30 D. G. Dregaly pt.
„DOBRCZE SKROJONY FRAK”
 w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota, z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”.
 Kasa otwarta cały dzień: tel. 272-70

P. P. „Film Polski” — Instytut Filmowy

Łódź, Kilińskiego 210
 poszukuje wysoko wykwalifikowanych pracowników administracyjnych, pedagogicznych, inżynierów, techników, rutynowane maszynistki, maszynistki biuralistki, referentów sprawozdawczych, majstrów warsztatowych.
 Warunki do omówienia. Zgłoszenia z podaniami i szczegółowymi życiorysami przyjmuje Referat Pracy od godz. 9-ej do godz. 14-ej. 3457 k

OGŁOSZENIE

Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi — na zasadzie Dekretu z dnia 3 lutego 1947 roku (Dz. U. R. P. nr 22, poz. 88) oraz Dekretu z dnia 14 kwietnia 1948 roku (Dz. U. R. P. nr 21, art. 1, ust. 1) przypomina posiadaczom książeczek oszczędnościowych na okaziciela, emitowanych przed 1 września 1939 roku, o obowiązku zarejestrowania tychże.
 Rejestracji dokonać należy w terminie jak najkrótszym, najpóźniej do dnia 31 marca 1948 roku, w Komunalnej Kasie Oszczędności m. Łodzi (Łódź, ul. Piotrkowska 77).
 Jednocześnie Kasa zaznacza, iż posiadacze przedwojennych książeczek oszczędnościowych, niezarejestrowanych w wyżej wymienionym terminie, nie będą mogli — w razie ew. w przyszłości wypłat — ubiegać się o zwrot wkładów.
 Łódź, dnia 4 czerwca 1948 roku
 Komunalna Kasa Oszczędności m. Łodzi

Państwowe Zakłady Przemysłu Dzieciarskiego nr 3

Łódź, ul. Sienkiewicza 82-84
 Zatrudnią natychmiast wykwalifikowanych:
KOTONIARZY, POŃCZOSNIKÓW na maszyny okrągłe, zaczeparki (kedarki), DZIEWIARZY na maszyny workowe i formiarki.
 Zgłoszenia osobiste w Wydziale Personalnym od godz. 9-16. 3476k

Zjednoczenie Przemysłu Gumowego i Tworzyw Sztucznych

Łódź, ul. Struga 26
ZATRUDNI NATYCHMIAST INSPEKTORA FINANSOWO-ADMINISTRACYJNEGO
 Wymagana znajomość jednolitego planu kont i arkusza rozliczeniowego. Warunki do omówienia. Zgłoszenia przyjmują Wydział Personalny Zjednoczenia, pokój Nr 11. 3450k

- 1) Poszukuje się **KIEROWNIKA** wydziału finansowego, z pełnymi kwalifikacjami.
- 2) **Rutynowanych KSIĘGOWYCH**
- 3) **Rutynowane MASZYNISTKI.**
- 4) **REFERENTA BUDŻETOWEGO.**

Zgłoszenia wraz z życiorysem zgłaszać do Biura Sprzedaży Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego w Łodzi, ul. Wigury 21, w Wydziale Personalnym. 3463k

Państwowe Zakłady Uszczelnień i Wyrobów Azbestowych Nr 11

w Łodzi, ul. Sucha 8-10
 zatrudnią natychmiast:
 1-go REFERENTA planowania
 1-go MAGAZYNIERA
 1-go TECHNIKA MECHANIKA
 1-go REFERENTA działu pracy i placu.
 Warunki do omówienia. Zgłoszenia codziennie od 8 — 16-ej. Wydział Personalny. 3471k

Przedsiębiorstwo Państwowe Film Polski

Dział Produkcji Filmów, Łódź, ul. Sienkiewicza 33
 zaangażuje od zaraz **KSIĘGOWYCH** i **biegle piszące MASZYNISTKI**
 Zgłoszenia osobiste do Biura Pracy. 3468k

POWAŻNA INSTYTUCJA PAŃSTW. zatrudni
INSPEKTORÓW ze znajomością buchalterii
INŻYNIERA ARCHITEKTA na stanowisko Naczelnika Wydz. Inwestycji i Budowy
KIEROWNIKA TRANSPORTU LIKWIDATORA FINANSOWEGO KIEROWNIKA REFERATU UBEZPIECZEŃ
 Oferty wraz z życiorysem składać sub. „Poważna Instytucja Państwowa w Biurze Ogłoszeń i Reklam „Prasa” Piotrkowska 55. 3479

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU WEŁNIANEGO Nr 31 w ZGIERZU poszukują:
 fachowca **PRZEDZALNIKA** na stanowisko Kierownika Przedzaln. Zgrzebnej
 Požadany technik włókienniczy lub fachowiec z praktyką o kwalifikacjach równorzędnych technikowi.
 Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny PZPW Nr 31 w Zgierzu ul. Długa Nr 43, tel. Nr 33. 3469k

PAŃSTWOWE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO w Ozarkowie, ul. Legionów 5-7
 zaangażują do pracy
TECHNIKA MASZYNOWEGO
 Zainteresowani zgłoszą się do Wydz. Personalnego w godz. 9-17. 3473k

OBWIESZCZENIE

Prezydenta m. Łodzi z dnia 1 czerwca 1948 r. o kursie oglądaczy mięsa co do włośni (trychinoskopistów) w Łodzi
 Na podstawie § 2 rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 26 maja 1948 roku o sposobie uczenia i egzaminowania oglądaczy oraz ich zakresie działania — (Dz. U. R. P. nr 62, poz. 575) podaje do wiadomości co następuje:
 1) W czasie od dnia 9 do dnia 29 czerwca rb. w pomieszczeniach Rzeźni Miejskiej w Łodzi odbędzie się trzytygodniowy kurs dla oglądaczy mięsa pod względem włośni (trychinoskopistów).
 2) Na kurs ten mogą być dopuszczone osoby obojga płci, w wieku od lat 20 do 50, posiadające obywatelstwo polskie i władające językiem polskim w mowie i piśmie.
 Na kurs nie mogą być przyjęci misjarze, lekarze zwierzętami, lub mięsem, osoby za trudnione w przedsiębiorstwach ubezpieczeń zwierząt, w przemyśle rakarskim, jak również osoby trudniące się zawodowym leczeniem zwierząt, nie posiadające dyplomu lekarza weterynarii.
 3) Podania o dopuszczenie na kurs, z dołączeniem świadectwa urodzenia, świadectwa moralności, świadectwa zdrowia oraz własnoręcznie napisanego życiorysu należy składać do dnia 8 czerwca rb. na ręce kierownika kursu, (Łódź, ul. Inżynierska 1), który również będzie udzielał bliźszych informacji o warunkach dopuszczenia na kurs.
 4) Opłatę za kurs w wysokości zł 4.800 pokrywa całkowicie kandydat, wpłacając ją na ręce kierownika kursu.
 Za Prezydenta Miasta
 (—) Edmund Buczajski
 Wiceprezydent Miasta
 3462k

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno - Sprzedaż
HURTOWA Sprzedaż Art. Włókienniczych „Sa-Kus” Łódź, Piotrkowska 8, tel. 272-51 3397k
HURT - GALANTERIA-DETAL Władysław Kraśzewski Łódź, ul. M. Nowotki nr 5, 3398k
SPRZEDAŻ Konfekcji męsko-damskiej, Łódź, Piotrkowska 12 Zalcrieger-Kuszmacher. 3399k
Zaofiarowanie pracy
POTRZEBNA pielęgniarka do ambulatorium Państw. Zjedn. Zakł. Przem. Pończ. Nr 2. Warunki do omówienia w Wydz. Personalnym, Łódź, l. Nowotki 163-5.



TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO”.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-tej premiera dwóch arcydzieł komedii francuskiej: „Mistrz Piotr Pathelin”, oraz „Grzegorz Dyndała”.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34

Dziś i codz. o godz. 19,15 farsa Noela Cowarda „SEANS”. Udział biorą: Hanna Bielicka, Helena Buczyńska, Halina Gluszkówna, Wanda Jakubińska Michał Melina, Danuś Szafarski i Ludwik Tatarski. Reżyseria Michała Meliny, dekoracje Jana Rybkowskiego. Kasa czynna od 12-ej, tel. 123-02.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19,15 „ROSE-MARIE” romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów — Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

TEATR „SYRENA”, Traugutta 1

Dziś dwa przest. o g. 16,30 i 19,30 komedia G. Dregely w opracow. i z piosenkami Jerzego Jurandota „DOBRZE SKROJONY FRAK” z gościnnym występem Ireny Horeckiej i Kazimierza Szuberta na czele zespołu „SYRENY”

Kasa czynna od godz. 10 — 13 i od 16-ej, tel. 272-70.

KOMUNIKAT

Teatr Kukielek RTPD w Łodzi ul. Nawrot 27, wystawia sztukę pod tytułem „Pinokie” — bajkę o chłopczyku z drewna — według Colodiego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności. 3438k

KINA

ADRIA — „Zenobia”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

BAJKA — „Ostatni Etap”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

BAŁTYK — „Timur i jego drużyna”, godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

GDYNIA — „Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 15”, godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Biały Kieł”, godz. 18, 20; w niedz. 14.

MUZA — „Ofiar XXVII” godz. 18, 20; w niedz. 16.

POLONIA — „Życie Emila Zoli”, godz. 18, 20, 21; w niedz. 13,30.

PRZEDWIOSNIE — „Czarodziejskie ziarno”, godz. 18, 20; w niedzielę 16.

ROBOTNIK — „Płomień nowego Orleanu” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

ROMA — „Znak Zorro”, godz. 18, 20; w niedz. 16-ta.

REKORD — „Gubernantka”, godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

STYLOWY — „Stalowe Serca”, godz. 16,15, 18,15, 20,15; w niedz. 14,15.

ŚWIT — „Noc grudniowa”, godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16,30.

TATRY (w ogrodzie) — „Polska” 17, 19, 21; w niedz. 15, dodatek z wyścigu kolarskiego Warszawa — Praga — Warszawa.

TECZA — „Stalowe Serca” godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.

WISLA — „Casablanca”, godz. 17, 19, 21; dodatek seans o godz. 15; w niedz. 13.

WŁÓKNIARZ — „Życie Emila Zoli”, godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz. 13.

WOLNOŚĆ — „Timur i jego drużyna” godz. 16, 18, 20; w niedz. 14.

ZACHĘTA — „Aleksander Newski” godz. 18, 20,30; w niedz. 15,30.

Co usłyszymy przez radio

7.05 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 9.00 Nabożeństwo z Krakowa. 10.00 „Wesele krakowskie”. 11.00 (Ł) Program na dziś. 11.05 (Ł) „Na widowni tygodnia”. 11.15 (Ł) Tanga i foxtroty. 11.30 (Ł) Komunikaty. 11.40 (Ł) Interludium z pływ. 11.50 (Ł) Wiadom. dla R-wężłów wygłosi Dyr. Okr. P.R. A. Smiejan. 12.04 Poranek symfoniczny (płyty). W przerwie — Radiokronika. 13.30 Felieton. 13.40 „Niedziela na wsi”. 14.25 „Fałalna pomyłka” — zagadka radiowa. 14.35 Przegląd najciek. audycji przyszł. tygodnia. 14.40 „Maż i żona” — komedia A. Fredry. 15.25 Recital fortepianowy Z. Lisickiego. 15.55 Muzyka polska. 16.40 „U Wujcia Kluczyka na pięciolnii” 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie”. 18.20 „Smutna przygoda Abrahama Lincoln” — skecz wg Bagina. 18.40 Muzyka. 19.10 „Jak zostałem pisarzem” — felieton. 19.25 (Ł) Polskie pieśni chóralskie. 19.45 (Ł) Audycja z cyklu: „Zagadki literackie”. 20.00 Dziennik. 20.50 (Ł) Wiadom. sportowe lokalne. 20.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 21.00 „Czechosłowacja przemawia do Polski”. 21.30 „Na muzycznej fali” 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.25 Muzyka taneczna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn. D-019816

Ze sportu

Czego oczekujemy po dzisiejszym meczu Polonia — ŁKS?



Po ospalym i mało atrakcyjnym spotkaniu ŁKS — Widzew Kazio w ciągu ostatnich dwóch dni był w usposobieniu gorzej, niż chmurnym. Stracił apetyt, z dziecimi razami posprzeczał się z żoną, a że deszcz lał niemal bez przerwy już od godziny 8 rano, siedział przy swym biurku w biurze. Ponieważ w taką „psią pogodę” rzadko kto miał ochotę włożyć się po urzędach, Kazio wertował „Przebieg Sportowy” od deski do deski. „Legia wygrała zasłużenie, gdyż w sumie była drużyną lepiej przygotowaną i bardziej równą... Akcje Polonii oparte były na dorywczych wyskokach” — patrz co pisze „Przebieg”, a po chwili czyta dalej...

„Czasami były one niebezpieczne, ale wynikały raczej z ambitnego biegu, niż jako konsekwencja dobrze przemyślanego i przeprowadzonego ataku...”
— No i cóż ty na to? — zwrócił się do mnie Kazio.
W kraju o mistrzostwo ligi piłkarskiej spotkają się: W KRAKOWIE: Garbarnia — Widzew, Wisła — Cracovia, W STOLICY: Legia — AKS, W POZNANIU: Warta — Tarnovia, W WIELKICH HAJDUKACH: Ruch — Rymer, W BYTOMIU: Polonia — ZZK.

Przyznam się, że nie miałem wielkiej ochoty rozmawiać o piłce nożnej, no ale cóż miałem robić.
— To tak mniej więcej grają „czarne kowale” jak nasze „czerwone”. Po gwizdku sędziemu ruszają z kopyta, aż ziemia dudni, ktoś komu poda, ktoś kopnie i czasami z miej-

scą już siedzi bramka. Ale gdy przeciwnia weźmie się do kupy i zacznie przeprowadzać akcje planowo, to chłopcy łatwo dają się zaszachować i tracą koncept gry.
— Ze względu na podobny styl obu przeciwników, niedzielne ich spotkanie powinno być ciekawe — wtrącam.
— Otóż to. Chłopaki jedne i drugie mają „łkrę”, a rywalizacja Polonii z ŁKS-em datuje się nie od dzisiaj. Nie będziemy więc chyba poziewywać na trybunach.
— Za kim trzymasz? — rzucił Kazio i kładzie przed sobą nowiutki tysiączek.
— Muszę się zastanowić.
Lecz Kazio nie dał mi spokoju.
— Zaraz ci pomogę — i począł czytać podkręcone miejsca w sprawozdaniu z meczu Legia — Polonia: „U Polonii czony są mniej dobrze dopasowane, siad zahaczenia i tarcia, siad trudności w faktycznym rozwiązywaniu problemów. U niektórych zawodników spadek poziomu jest aż nadto widoczny, u innych nie widać specjalnych postępów, a inni wreszcie powinni by sobie zdać sprawę, że czas już przeszedł...”
— To samo jota w jota można napisać o ŁKS-ie. Najsprawiedliwszy byłby więc wynik remisowy...
— Ja trzymam za Polonią — mówił Kazio. Nie wypada mi więc nic innego, jak stanąć na ŁKS. Zdaje mi się jednak, że tysiąc złotych ruszył w błoto... Bo Polonia, psia-kość, umie grać w Łodzi. Tak po warszawsku, „w dechę”!

Dzisiaj na ringu „Tęcza”

Pięścicarze włókniarzy eliminują się do igrzysk ogólnopolskich



W związku ze zbliżającymi się drugimi Ogólnopolskimi Igrzyskami Włókniarzy, Oddz. i Zw. Zaw. Włókniarzy, Refe. Wych. i Sportu przeprowadza eliminacje bokserskie celem ustalenia reprezentacji Oddziału Związku.
Dzisiaj o godz. 11 na boisku Klubu Sport. „Tęcza” odbędą się eliminacje bokserskie między klubami Włókniarzy.
Walczyć będą: Bednarek, Matecki, Jurek,

Grymin, Mazur, Trzesowski, Markiewicz, Jaskóła, Urzędowicz, Ratyński, Wlazło, Stanikowski, Zachara, Krawczyński, Rozpierski, Romanowicz, Michałowski, Kazmierczak, Rzeźni- czak, Gieroński, Matylewicz.
Walki zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż zawodnicy będą bronili barw Włókniarzy łódzkich, jak również polskich na pierwszych, ogólnozwiązkowych igrzyskach sportowych w Warszawie.
W razie niepogody zawody odbędą się w tym samym czasie w hali „Wimy”.

Grymin, Mazur, Trzesowski, Markiewicz, Jaskóła, Urzędowicz, Ratyński, Wlazło, Stanikowski, Zachara, Krawczyński, Rozpierski, Romanowicz, Michałowski, Kazmierczak, Rzeźni- czak, Gieroński, Matylewicz.
Walki zapowiadają się bardzo ciekawie, gdyż zawodnicy będą bronili barw Włókniarzy łódzkich, jak również polskich na pierwszych, ogólnozwiązkowych igrzyskach sportowych w Warszawie.
W razie niepogody zawody odbędą się w tym samym czasie w hali „Wimy”.

Pocztowcy na starcie

ZKS „Pocztowiec” urządza zawody lekko- atletyczne w dniu 20 czerwca br. o puchar przewodniczącego Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Henryka Konczyńskiego.
Zawody są wyłącznie dla pracowników pocztowych, zrzeszonych w związkowych kołach miejscowych.
Kandydatów przyjmują koła związkowe przy urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych do dnia 9 czerwca br.

ZKS „Pocztowiec” urządza zawody lekko- atletyczne w dniu 20 czerwca br. o puchar przewodniczącego Dyrektora Okręgu Poczty i Telegrafów, inż. Henryka Konczyńskiego.
Zawody są wyłącznie dla pracowników pocztowych, zrzeszonych w związkowych kołach miejscowych.
Kandydatów przyjmują koła związkowe przy urzędach pocztowo-telekomunikacyjnych do dnia 9 czerwca br.

Junacy SP na strzelnicy

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W dniach od 20 do 23 bm. odbędą się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce”. Zawody w strzelaniu odbędą się w 7 konkurencjach. Spośród zawodników z wszystkich województw wyłoniona będzie mistrzowska piątka, która jesienią br. weźmie udział w ogólnopolskich zawodach strzeleckich Wojska Polskiego.
Protoktorat nad turniejem w Bydgoszczy objął wiceminister Obrony Narodowej, gen Marian Spychalski.

BYDGOSZCZ (obsł. wł.) W dniach od 20 do 23 bm. odbędą się w Bydgoszczy ogólnopolskie zawody strzeleckie o mistrzostwo organizacji „Służba Polsce”. Zawody w strzelaniu odbędą się w 7 konkurencjach. Spośród zawodników z wszystkich województw wyłoniona będzie mistrzowska piątka, która jesienią br. weźmie udział w ogólnopolskich zawodach strzeleckich Wojska Polskiego.
Protoktorat nad turniejem w Bydgoszczy objął wiceminister Obrony Narodowej, gen Marian Spychalski.

Mistrzostwa AZS-ów w siatkówce



WARSZAWA (obsł. wł.) W dniach 5 do 6 czerwca rozegrana zostanie w Gliwicach mistrzostwa AZS-ów w piłce siatkowej. W rozgrywkach wezmą udział drużyny Częstochowy, Cieszyńska Katowic, Łodzi, Poznania, Szczecina, Torunia, Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Gliwicy.
Mistrzostwa będą przeglądem najlepszych zespołów w kraju. W roku ub. mistrzem został AZS — Warszawa.

Dzisiejsze imprezy sportowe

LEKKOATLETYKA:
Dalszy ciąg mistrzostw klasy A: boisko Wimy, godz. 10 — odbędą się następujące konkurencje: bieg 100 m, 400 m, oszczep, skok o tyczce panów oraz bieg 200 m, pchnięcie kulą i rzut dyskiem pań.
TENIS:
Karty ŁKS-u, godz. 9 — Zawody międzymiastowe Radom — Łódź.
ZAWODY MOTOCYKLOWE:
Na torze żużlowym na Placu 9 Maja odbędą się o godz. 11 zawody ligowych zespołów: Tramwajarzy, PKM z Warszawy i LKM z Leszna o mistrzostwo Polski.
PIŁKA NOŻNA:
Stadion ŁKS-u, godz. 17,30 — Zawody o mistrzostwo Ligi Państwowej ŁKS — Polonia (Warszawa).
Zawody o mistrzostwo klasy A: godz. 11 boisko Zjednoczonych: TUR (Łódź) — TUR (Tomaszów); boisko ŁKS-u: ŁKS — Boruta;

boisko PKS-u: PTC — ZZK; godz. 18, boisko Piotrków: Concordia — Widzew; boisko Tomaszów: Lechia — Zjednoczone.
Zawody o mistrzostwo klasy C: godz. 11, boisko TUR-u, Park Ludowy: Skóra — Orzeł; boisko Skierniewice: HKS Skaut — Zryw (Brzeziny); boisko Zduńska Wola: Zryw — Łaskowiak. Godz. 18-ta: boisko TUR-u, Park Ludowy: Marysin — Energia; boisko Nowe Złotno: Zryw — Skra; boisko Skierniewice: TUR (Skierniewice) — Chemiczna; boisko PKS II: TUR (Pabianice) — Metalowiec.
BOKS:
Na stadionie ŁKS-u o godz. 11-tej odbędą się towarzyskie spotkanie ŁKS — Concordia (Piotrków). W sali Tęcza, Piotrkowska 295, mecz o godz. 11-tej Tęcza — Reprezentacja Klubów Włókniarzy.
PIŁKA REZNA:
Na stadionie ŁKS-u o godz. 16,30 rozegrany zostanie mecz w szczyptorniaku o mistrzostwo Ligi pomiędzy ŁKS-em i Wartą z Poznania.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Wydziału Spraw Sędziowskich Nr 1

1. Wydział Spraw Sędziowskich OZB ukonstytuował się następująco:
Sieroczewski Edmund — przewodniczący i obsada zawodów
Kubiak Roman — zastępca przewodniczącego i referat wyszkoleniowy
Golański Stanisław — sekretarz
Sieroczewski Stanisław — referat wyszk. i referat dyscyplinarny
Jaworski Henryk — referat ewidencji
Zawadowski Wacław — referat kart punktowych.
2. Zebrania miesięczne sędziów odbywać się będą w każdy poniedziałek po pierwszym każdego miesiąca, na których obecność jest obowiązkowa. Przypomina się, że żadne imienne zawiadomienia wysyłane nie będą.
3. Wzywa się wszystkie kluby o przestrzeganie terminu regulaminowego, 10-ciodniowego, celem wyznaczenia odpowiedniej obsady sędziowskiej. Przesyłanie korespondencji w terminie późniejszym upoważnia Wydział do załatwienia odmownego.
4. Posiedzenia Wydziału odbywać się będą w każdy wtorek od godz. 19-tej.
5. Podajemy do wiadomości wszystkim sędziom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie, „Głosie Robotniczym”.
Przewodniczący: (—) E. Sieroczewski.
Sekretarz: (—) St. Golański.

dziom, że komunikaty ukazywać się będą w urzędowym organie, „Głosie Robotniczym”.
Przewodniczący: (—) E. Sieroczewski.
Sekretarz: (—) St. Golański.

W obliczu Olimpiady

4-ch rodzajów w Dziekance



WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitan sportowy Polskiego Związku Bokserskiego powołał następujących zawodników na obóz przedolimpijski w Dziekance:
Waga musza: Kasperczak (Poznań), Tyczyński (Warszawa), Korger (Łódź).
Waga kogucia: Grzywocz (Śląsk), Bazarnek (Śląsk), Brzózka (Łódź).
Waga piórkowa: Antkiewicz (Gd Matloch (Śląsk), Kruza (Pomorze)
Waga lekka: Rademacher (Śląsk), Adamski (Poznań), Baranowski (Pomorze).

Nowy rekord świata na 200 metrów!

NOWY JORK (Obsł. wł.) — Doskonały sprinter z Panamy, Murzyn Lloyd la Beach ustanowił nowy rekord świata w biegu na 200 m. wynikiem 20,2 sek., poprzedni rekord należał do Owensa (USA) i wynosił 20,3 sek.
Jak wiadomo, La Beach wyrównał niedawno rekord świata na 100 m osiągając czas 10,2 sek. Oficjalny rekord na tym dystansie należy do Amerykanów Owensa i Davisa.

Polska 4 w Zagrzeb

BELGRAD (Obsł. wł.) — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapasnictwie rozgrywane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapasnikom węgierskim.
Węgry zajęli drużynowe pierwsze miejsce, zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich. Polska zajęła 4-te miejsce, zajmując w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca (Tobola i Gryt).
W ostatnim dniu rozgrywek z Polaków startował jedynie Tobola w wadze koguciej, przegrywając z Węgrem Bence, zdobywając pierwszego miejsca.

BELGRAD (Obsł. wł.) — Mistrzostwa bałkańskie i środkowo-europejskie w zapasnictwie rozgrywane w Zagrzebiu, przyniosły olbrzymi sukces zapasnikom węgierskim.
Węgry zajęli drużynowe pierwsze miejsce, zdobywając indywidualnie 7 tytułów mistrzowskich. Polska zajęła 4-te miejsce, zajmując w klasyfikacji indywidualnej dwa trzecie miejsca (Tobola i Gryt).
W ostatnim dniu rozgrywek z Polaków startował jedynie Tobola w wadze koguciej, przegrywając z Węgrem Bence, zdobywając pierwszego miejsca.